

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 1
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 408.628.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południu

Cena 25 gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dzień protestu żydostwa całego świata przeciwko barbarzyństwu hitlerowskiemu w Niemczech

Staraniem Żydowskiego Komitetu protestacyjnego w Krakowie, odbędzie się dziś w poniedziałek, o godzinie 1-szej popołudniu w Sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7

Wielkie Zebranie Protestacyjne przeciw szalejącemu w Niemczech antysemityzmowi

Przemawiać będą: adwokat Dr. SZYMON FELDBLUM i dyr. FINKELSTEIN

Żydzi! Okażcie swą solidarność z ciężko dotkniętymi braćmi naszymi w Niemczech! Jawcie się masowo!

Rząd angielski podejmie interwencję w sprawie prześladowania Żydów w Niemczech?

Londyn, 26. 3. (L) W ministerstwie spraw zagranicznych interwenjowała wczoraj delegacja wybitnych przedstawicieli żydostwa angielskiego w sprawie zajęć antyżydowskich na terenie Rzeszy niemieckiej. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, interwencja dyplomatyczna rządu brytyjskiego w Berlinie w sprawie tych zajęć nie jest wykluczona.

Uchwała żydowskich parlamentarzystów w Anglii

Londyn, 26. 3. (L) Żydowscy członkowie parlamentu angielskiego odbyli dziś parago-

dzinne posiedzenie poufne, na którym omawiano stanowisko, jakie ma zająć żydostwo angielskie wobec prześladowań antysemickich w Niemczech. Przyjęta jednomyślnie rezolucja wyraża ubolewanie z powodu nowych aktów gwałtu i żąda dla Żydów i nie-Żydów w Niemczech takiej samej wolności i sprawiedliwości, z jakiej korzystają obywatele niemieccy zagranicą. Dalej uchwalono przyłączyć się do ogólnego protestu żydostwa całego świata w poniedziałek, 27. bm. W Londynie odbędzie się olbrzymia manifestacja protestacyjna.

„Ostrzegam żydożerców”... Najciemniejszy rok dla niemieckiej kultury

Londyn, ŻAT. W artykule, ogłoszonym w „Evening Standard” p. t. „Ostrzegam żydożerców”, dr. Lion Feuchtwanger opowiada o szeregu okrucieństw, jakich się ostatnio dopuszczono w stosunku do Żydów niemieckich. O tych okrucieństwach Feuchtwanger dowiedział się od osób godnych zaufania, z którymi się zetknął po przybyciu do Paryża z Ameryki.

Dr. Feuchtwanger zgadza się z tymi, którzy twierdzą, że Niemcy nie widziały tak barbarzyńskich czynów od czasu wojny 30-letniej. Feuchtwanger całą odpowiedzialność rzuca na Hitlera i Goeringa, którzy uzbroili armię złożoną z 600,000 narodowych socjalistów, armię w którą wpoili żądzę krwi i okrutnej zemsty na przeciwnikach. W wyniku tej długoletniej agitacji nastąpił obecnie pogrom, którego Niemcy nie znają od czasu prześladowań żydowskich w XIV stuleciu. Obecne pogromy nie dadzą się upiększyć tem, że się je nazwie „rewizjami”. Rok 1933 jest rokiem najciemniejszym dla niemieckiej kultury i dla skupienia żydowskiego w Niemczech za okres ostatnich 5 stuleci. Feuchtwanger ostrzega, że

dręczenie ludności, pozbawianie tej ludności przywódców, może się w przyszłości jeszcze zemścić. Trudno przypuścić, aby się nigdy nie dowiedziono, jak się znęcano nad aresztowanymi Żydami, że się świat nie dowie, ilu Żydów w owych dniach zamordowano jedynie dlatego, że mieli wygląd żydowski lub nosili nazwisko żydowskie, ilu zastrzelono rzekomo z tego powodu, że usiłowali uciec z więzienia.

KRUCJATA PRZECIW ARTYSTOM ŻYDOWSKIM W NIEMCZECH

Berlin (ŻAT) Z Darmstadt donoszą, że teatr krajowy heski pozbawiony został wielu artystów żydowskich; m. in. usunięto artystów Gallingera i Porylla. Dyrektor dr. Sander oraz artyści Hirschfeld i Adler otrzymali przymusowy urlop.

KONCERT KIEPURY ZABRONIONY.

Berlin, 26. 3. PAT. Rząd komisaryczny Saksonji zabronił odbycia koncertu Jana Kiepurry w Lipsku i Dreźnie. Zakaz, jak donosi „8-Uhr Abendblatt” wydany został na podstawie dekretu Prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa niemieckiego.

1600 Żydów przybyło do Palestyny w lutym b. r.

Jerozolima (ŻAT) „Ofizjal Gazete” ogłasza dane statystyczne o imigracji do Palestyny w lutym br. Jak wynika z tego sprawozdania, w miesiącu tym przybyło do Palestyny 1713 osób, w tem 1580 Żydów.

Uwięzieni komuniści i pacyfiści pod terorem

Paryż, 26. 3. (B) Korespondent berliński „Journala” donosi o wizycie kilku przedstawicieli prasy zagranicznej w więzieniu przy placu Aleksandra w Berlinie, gdzie rozmawiano z Thaelmannem, Ludwikiem Rennem, Karolem v. Ossietzkym i Torglerem. Korespondent stwierdza, że nie widział, aby aresztowani mieli jakieś ślady pobicia. W rozmowie więźniowie zachowywali wielką wstrzeźliwość i niechętnie tylko dawali odpowiedzi. Wskazywałoby to, że żyją pod terorem i obawiają się, aby ich za szczerość nie pociągnięto do odpowiedzialności.

Manifestacja w Gliwicach za oderwaniem G. Śląska od Polski

Wrocław, 26. 3. (Sch) Z okazji 12-tej rocznicy plebiscytu górnośląskiego odbyła się dziś w Gliwicach wielka manifestacja, urządzonej staraniem związków ojczyźnianych w której obok przedstawicieli władz rządowych i komunalnych wzięły udział liczne oddziały bojówek hitlerowskich i Stahlhelmu. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciw podziałowi Górnego Śląska i oświadczającą, że Niemcy nie spoczną, aż świat uzna „niedorzeczność obecnej granicy i połączy cały Górny Śląsk z ojczyzną niemiecką”.

14 ofiar katastrofy lotniczej

Nowy Jork, 26. 3. (R) W Kalifornii wydarzyła się dziś straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 14 osób. W pobliżu Oakland spadł wielki samolot pasażerski i uległ zniszczeniu. Załoga, składająca się z 3 osób i 11 pasażerów poniosła śmierć na miejscu — Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze znana.

W SLEPEJ ULICZCE...

Co państwo daje Żydom?

(1) Jeżeli państwo ściągą od obywateli podatki, to czyni to w tym celu, aby te podatki zwrócić społeczeństwu w formie innych świadczeń. A więc za pieniądze podatkowe obywatele państwo utrzymuje szkoły, w których jest udzielana bezpłatnie nauka, buduje drogi, szosy i zakłady użyteczności publicznej, utrzymuje służbę bezpieczeństwa na wewnątrz i na zewnątrz terytorium państwowego etc. Nawet pewne objawy konkurencji państwa z własnymi obywatelami w dziedzinie gospodarczej tłumaczy państwo chęcią wzmożenia dochodów państwowych celem opędzenia wzrastających wydatków.

Jak winno państwo te dochody rozdzielić? Sprawiedliwość bezwzględna nakazywałaby państwu udzielanie świadczeń pewnym kategoriom płatników w takim stosunku procentowym, w jakim płatnicy ci świadczą na rzecz państwa. Sprawiedliwość względna nakazywałaby zaś państwu udzielać tej kategorii płatników podatkowych świadczeń w stosunku procentowym udziału tych płatników w ogólnym składzie liczebnym całego społeczeństwa. Jeżeli zatem Żydzi ponoszą pewne daniny na rzecz Skarbu Państwa, wówczas państwo winno zwracać Żydom te daniny w formie innych świadczeń albo w stosunku procentowym udziału płatników żydowskich w dochodach skarbowych państwa, albo też w stosunku do udziału liczebnego ludności żydowskiej do całego społeczeństwa polskiego. Z braku bliższych danych zacytuujemy z preliminarza budżetowego na rok 1933-4 pozycję wydatków budżetowych na wyznaczenie i oświecenie publiczne. Wyznaczenie możeszowe korzysta z następujących świadczeń:

1930-31	1931-32,	1932-33,	1933-34
zł. 242.593	189.011	201.000	197.000

Na rok 1933-34 jest zatem preliminarzowana kwota 197 tys. zł. Z kwoty tej przypada na zasiłki dla żydowskich instytucji wyznaniowych 100 tys. zł., zaś dla Państwowego Seminarjum dla Nauczycieli Religii Mojseszowej w Warszawie 97 tys. zł. To są wszystkie wydatki państwowe na rzecz szkolnictwa żydowskiego. Zważywszy, że ludność żydowska w Polsce utrzymuje największą b. daj w świecie — prócz Palestyny — sieć własnego szkolnictwa żydowskiego własnym kosztem, a zatem w ten sposób odejmuje państwu ciężar utrzymania dodatkowych szkół, które byłyby niewątpliwie konieczne, gdyby Żydzi szkół tych nie mogli z własnych funduszy utrzymać musimy przyjąć, że Żydzi ponoszą w ten sposób pewne dotatkowe pośrednie świadczenia na rzecz państwa.

W preliminarzu budżetowym na rok 1933-34 widnieje kwota zł. 5.665.000 na rzecz szkół zawodowych. Kwota ta stanowi fundusz niezależny od budżetu, a zasilany głównie z dodatków pobieranych od wykupujących świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne. Na każdym świadectwie przemysłowym znajdujemy pozycję dodatków na rzecz szkół zawodowych. W Polsce istnieje stosunkowo duża ilość szkół zawodowych, utrzymywanych przez społeczeństwo żydowskie. W budżecie nie znajdujemy ani jednej, choćby groszowej pozycji na rzecz tych szkół. O dotacjach gminnych na rzecz takich szkół też dotychczas wiele nie słyszeliśmy. Natomiast jest rzeczą bezsporną, że Żydzi stanowią przeważającą większość wśród wykupujących świadectwa przemysłowe. Większa część funduszu na rzecz szkół zawodowych składa się zatem z pieniędzy żydowskich. Na jakie szkoły idą te pieniądze? Ogólna liczba państwowych szkół przemysłowych, handlowych i gospodarstwa domowego oraz kursów kształcących

wynosi na terenie całego państwa, za wyjątkiem okręgu szkolnego w Poznaniu, 87 zakładów. W samym zaś okręgu poznańskim bezba takich szkół wynosi 204. Prócz tego istnieją w okręgu poznańskim 4 szkoły zawodowe miejskie, w których państwo pokrywa dwie trzecie łącznych wydatków osobowych, podczas, gdy w całej Polsce nie ma ani jednej takiej szkoły. Ogólne wydatki budżetowe na szkoły przemysłowe, handlowe i gospodarstwa domowego wynoszą w preliminarzu budżetowym 1933-34 kwotę 12.641.497 zł. Z kwoty tej przynajmniej większość przypada na sam okręg szkolny poznański, gdzie, jak wiadomo skupienia żydowskie są szczególnie rzadkie.

Drugą sprawą — to opieka społeczna. Pracownik posiadający pracę, składa pewną kwotę zarobku na rzecz funduszu, gwarantującego mu zailek na wypadek bezrobocia i utraty źródeł dochodów. Po wyczerpaniu okresu zasiłkowego jest pracownik przedmiotem troski władz komunalnych, które zaopatrują go w żywność i środki utrzymania. Władze te zdają sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że pracownik fizyczny jest elementem burliwym, skłonny do wywoływania niepokojów. Stąd specjalne uprzywilejowanie robotników fizycznych, którzy cieszą się największym poparciem władz. Robotnik należy do pierwszej kategorii bezrobotnych, która otrzymuje pomoc bez względu na to, czy istniejące środki pozwolą na zaspokojenie dalszych kategorii, czy też nie. Ta warstwa społeczeństwa jest zatem zaopatrywana w najniezbędniejsze środki pomocy, a w każdym razie stanowi ona przedmiot zainteresowania czynników miarodajnych i społeczeństwa.

Przedstawiciele rolnictwa uskarżają się na bezrobocie wsi i ciężką sytuację gospodarczą chłopów. Jest w tych skargach bardzo wiele słuszności. Sytuacja gospodarcza wsi jest rzeczywiście nad wyraz ciężka. Ale nie należy zapominać, że wieś jest w rzeczywistości zwolniona od wszelkich obowiązków płatniczych, zarówno w stosunku do państwa, jak i do wierzycieli prywatnych. Podatek dochodowy dotyka większą własność rolną, a podatek gruntowy stanowi minimalne obciążenie, ginące prosto w budżecie odnośnych warsztatów rolnych. Ostatnie ustawodawstwo finansowo-rolne wprowadza moratorium dla zobowiązań dłużnych rolnictwa. A ponadto nie należy zapominać, że „standard of life” rolnika polskiego stoi na niesłychanie niskim poziomie. Rolnik żyje na wsi, o mieszkaniu prawie nigdy się nie troszczy i wogóle może żyć życiem samowystarczalnym. Nędza chłopów polskiego jest tylko w naszych oczach straszną i katastrofalną, albowiem mieszczański miarę bytowania chłopów miarą swojego bytowania, zapominając o olbrzymich wprost możliwościach „zaciskania pasa”, istniejących u ludności wiejskiej. Chłop siedzi silnie na podstawach swego bytowania, a temi są: własny kąt i zapracowany na swojej ziemi kawałek chleba. Nędza chłopów jest zatem ograniczeniem stopy życiowej do tych dwóch „nagich” elementów bytowania. Dalej już nędza ta iść nie może i nie idzie. Nędza natomiast mieszczańszczyzny idzie jeszcze dalej. Mieszczański nie posiada własnego kąta, lecz żyje cudzym kątem. Nie posiada on również plonów własnej ziemi, lecz plony te kupuje za zarobione pieniądze. Jeżeli straci źródło zarobkowania, to traci temsamem kąt i możliwość zaspokojenia głodu. Jedynym wyjściem z sytuacji dla takiego mieszczańskiego jest kij żebraczy. Mam wrażenie, że w szeregach żebractwa zjawisko chłopów wiejskiego jest wyjątkiem.

Jeżeli mieszczański ten jest robotnikiem fizycz-

Bl. p.
Dr. Ludwik Rosenberg
advokat

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach
w 46 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przed
nagrzebowego cmentarza izraelskiego
w Krakowie nastąpi w południe dnia
27 marca 1933, o godz. 3-tej popołudniu,
na który to smutny obrzęd krewnych,
przyjaciół i znajomych Zmarłego zapra-
sza

Żona, córka i siostra.

nym lub też pracownikiem umysłowym, wówczas o utrzymanie jego troszczy się państwo. Jeżeli jednak nędza wyparła go z warsztatu kupieckiego lub też rzemieślniczego, to musi się on troszczyć o opiekę przygodną, zależną od dobrej woli dobroczyńcy, czyli innymi słowy, zależny jest od kija żebraczego. W pewnej mierze wspomagać takiego kupca lub rzemieślnika kasy samopomocowe, istniejące przy odnośnych stowarzyszeniach branżowych. Kasy te jednak są bardzo słabe finansowo, i także obciążają pozycję wydatków członków stowarzyszeń. Kupcy i rzemieślnicy, stanowiący łącznie główny filar podatków bezpośrednich państwa, nie korzystają z opieki państwowej w chwili swego bezrobocia, mimo, że bezrobocie ich jest w pewnej wielkiej mierze skutkiem tych właśnie obciążeń podatkowych.

W tych właśnie warstwach społeczeństwa, które cieszą się największym poparciem i opieką państwa i samorządów, nie znajdujemy Żydów. Nie chce się wierzyć, aby fakt ten był dziełem tylko przypadku. Istnieją bowiem samorządnie organizowane na terenie całego państwa Żydowskie Komitety Pomocy, prowadzące akcję pomocy dla zdeklasowanych kupców i rzemieślników i utrzymujące się niemal wyłącznie ze składek obywateli żydowskich. Statystyki, ilustrujące źródła dochodów tych instytucji nie można jeszcze uzyskać. W każdym razie nie słyszeliśmy dotychczas o jakiejś większej pomocy państwa na rzecz Żydowskich Komitetów Pomocy. Państwo uznaje bowiem, że nie istnieje typ bezrobotnego kupca lub rzemieślnika. Bezrobotnym jest tylko ten, kto jest zarejestrowany w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. A ponieważ ani kupcy ani rzemieślnicy nie mogą rejestrować się w P. U. P. P., przeto temsamem pozbawiają się „tytułu” bezrobotnego z wszystkimi związanymi z tym „tytułem” prawami opieki od państwa.

Wielokrotnie cytowany już zarzut, że państwo eksploatuje kupca tak długo, dopóki kupiec ten jest w stanie płacić podatki, a po wyczerpaniu się tej możliwości u kupca, państwo wyrzuca go na bruk, jak wyciśniętą cytrynę, jest w całej pełni prawdziwy. Ciekawe tylko, czy gdyby stosunki w Polsce ułożyły się inaczej t. j. gdyby większość Żydów rekrutowała się z pracowników a przynajmniej większość kupców i rzemieślników stanowiliby nieżydzy, — czy państwo też wstrzymałoby się od udzielenia pomocy takim niezarejestrowanym bezrobotnym, jak to czyni obecnie, kiedy przynajmniej większość zdeklasowanych kupców i rzemieślników stanowią Żydzi.

Państwo nie udziela żadnej pomocy Żydom polskim. Nietylko jednak nie udziela ono im żadnej pomocy, ale zabiera im te środki pomocy, które napływają do Polski od braci zagranicznych dla utrzymania zagrożonych egzystencji gospodarczych Żydów w Polsce.

JÓZEF DIAMENT.

— „JEHUDA”. Dziś o godz. 7:15 planarne zebranie połączone z referatem kol. M. Pufesla pt. „Kierunki partyj politycznych”.

ŚWIĄTECZNY NUMER NOWEGO DZIENNIKA

ukaze się w zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 11 kwietnia br.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych
sił publicystycznych i literackich

ZWIĘKSZONY DZIAŁ INSERATOWY

Zamówienia do działu inseratów. przyjmuje **Administracja
Nowego Dziennika, Kraków, Orzeszkowej 7. Telef. 102-79**

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Walka o kahał w Tarnowie

Tarnów, w marcu

(!) W najbliższym już czasie rozstrzygnie wybrorczy żydowski, czy tarnowski kahał ma pozostać i nadal twierdzić ciemnej reakcji i zakapturzonej asymilacji, czy też twierdzić ta zostanie powtórnie zdobyta dla postępu i dla pracy narodowej. Za wiernopoddane głosowanie na jedną przy ostatnich wyborach sejmowych otrzymali w nagrodę agudowy wraz z swoimi sprzymierzeńcami kahal. Zdobyli upragnioną władzę, fotela i zaszczyty. — Odziedziczyli w spadku po dawnym sjonistycznym zarządzie uregulowane finanse, bogactwa w nieruchomościach i ruchomościach oraz rozbudowane instytucje religijne i sanitarne. Zdawało się tedy, że wykorzystają tę niebywałą szansę, o której bez „wyższej” pomocy nawet marzyć nie mogli, że zaskakają rękawki do wielkiej i zaszczytnej pracy jakich ich cześć i przygotowują bogaty program działalności.

Okazało się jednak bardzo szybko, że nie mają w swoim gronie ludzi, którzyby dorosli do kierowania losami gminy żydowskiej, że nie mają żadnego twórczego programu, a do kahału weszli jedynie gwoździ zaspokojenia osobistej ambicji i dla czysto prywatnych celów. Niejednokrotnie moeno nawet kolidujących z interesami gminy.

I gmina żydowska, ongiś kwitnąca, chyli się obecnie ku upadkowi. Zaledwie kilkanaście miesięcy rządów komisarycznych w zupełności wystarczyło, aby zniszczyć chlubny dorobek pracy poprzednich zarządów i dziś już cała ludność żydowska straciła resztę zaufania do włodarzy kahału. Początkowo jeszcze odbywała się w kahalie praca stosunkowo zgodliwie i spokojnie. Ale kiedy rozpoczęły się targi o stworzenie nowych, płatnych posad, kiedy rozdzielano między sobą i swoimi instytucjami okazałe subwencje, dochodziło do strasznych walk osobistych, a nawet do dorosów i denuncjacji, które rzucały ponury cień na zdeprawowane stosunki, panujące wśród rady komisarycznej. Poszczególne prowodyrzy staczali między sobą krwawe bójkę. W ten sposób załatwiali „religijni” przywódcy tarnowskiego żydostwa swe spory.

Harmonijna zgoda zapanowała dopiero przy wymiarach podatkowych. Z rzadką jednogłośnieścią nałożono na sjonistów niewspółmiernie wysokie podatki i to bez względu na ich zdolności płatnicze. Natomiast oszczędzono i uszanowano kieszenie swoich adherentów, którym wymierzono drobne kwoty. Opinia żydowska ostro na to reagowała i domagała się bezwzględnie rewizji dokonanych wymiarów. Niestety słuszny protest ludności żydowskiej minął bez echa. Rada komisaryczna, niezależna od wyborcy żydowskiego, płacząca swoje mandaty z łaski władzy, kpi sobie z protestów i

lekceważy głos społeczeństwa żydowskiego.

Ale wybory się zbliżają i trzeba przeciw wejść w kontakt z niedocenianym i do tej chwili poniewieranym wyborcą. I wydano jednodniówkę p. t. „Przegląd Żydowski”. Zamiast jednak rzeczowo bronić się przed słuszną krytyką, zamiast starać się usprawiedliwić deficytową gospodarką kahalną, ograniczono się do kilku zdawkowych frazesów, natomiast w formie wysoce niekulturalnej obrażano obywateli, cieszących się powszechnym szacunkiem w mieście. Obelżywa jednodniówka minęła bez echa, wywołując tylko uczucie niesmaku i pogardy dla autorów pisemka.

O fatalnej gospodarce finansowej komisarza kahalnego już niejednokrotnie pisaliśmy. Można by przytoczyć moc przykładów, ilustrujących w dosadny sposób lekkomyślną szafowanie groszem publicznym, byleby tylko zadowolić swoich partyjnych przyjaciół. Wystarczy wspomnieć, iż w bieżącym roku wydzierżawiono krypkę bez publicznego przetargu członkom grupy rządzącej za kwotę o 12.000 zł. niższą, aniżeli w roku ubiegłym. A kiedy wieść o wydzierżawieniu krypki bez rozpisania przetargu obiegła miasto, budząc wszędzie zrozumiałe oburzenie, kahał chcąc Ładość uczynić formalnościom ogłosił już przetarg na łaźnię publiczną. Ale dzierżawę otrzymał znowu „swoją” czołówek, chociaż przedłożył jedną z najniższych ofert. Kasa kahalna straciła wprawdzie na tych transakcjach kilkanaście tysięcy złotych, ale dlatego popularność rady komisarycznej ogromnie wzrosła wśród agudowskiej braci.

Jeszcze jeden przeżynek niewątpliwie bardzo charakterystyczny dla mentalności komisarycznego zarządu. Nadchodzące święta Wielkanocne nakładają pewne obowiązki na kahał. Ludzie pamiętają jeszcze nie tak dawne czasy, gdy na czele gminy stali sjonisci. Wtedy przeprowadzał kahał wielką akcję paschalną na rzecz niezamożnej ludności. Naturalnie obecny komisarz nie ma ochoty finansowania akcji paschalnej. Dla niego istnieją ważniejsze cele, związane z utrzymaniem się przy władzy. I oto powstał z inicjatywy kahału komitet zbiórkowy, który wydał płacziwą odezwę do społeczeństwa z prośbą o pomoc. Chodzi całkiem po prostu o to, aby obowiązki i ciężary, spoczywające na gminie, wzięła na swe barki ludność żydowska. Gmina pragnie zachować dla siebie tylko — prawa. Z praw tych korzysta kahał wbrew najżywotniejszym interesom ludności. W Tarnowie jest ogromne bezrobocie i liczne rzesze robotników zawsze znajdowały sezonowe zajęcia przy wypiekaniu macy. W bieżącym roku postanowił kahał wprowadzić mace paschalne z zamiejscowych fabryk. Jak to było do przewidzenia, robotnicy poczęli ostro demonstrować przeciwko tej skandalicznej uchwa-



Nie zawiera metali, nieszkodliwy,
o subtelnym miłym zapachu,
doskonale matuje cerę. 1965kr

le. Doszło do tego, że pobito członków zarządu, i dopiero — godny zresztą jaknajsurowszego potępienia — argument pięści skłonił wystraszonych członków kahału do rewizji tej nedoręcznej uchwały.

Oto kilka przykładów praktycznej, nawskróś zmaterializowanej, handlującej polityki asymilatorsko-reakcyjnej komisarza i jego rady. Dzisiejsi liderzy tego sojuszu oburzają się, gdy się o nich pisze, iż są — klika. Tego bolesnego słowa nie cofamy. Cała dotychczasowa działalność polityczna Agudy, handel głosami żydowskimi przy wyborach sejmowych, uprzywilejowanie jednostek kosztu ogółu oraz donosy i intrygi zakulisowe są niemożliwym, jak działaniem kliki.

Wybory się zbliżają. Do walki o kahał staną sjonisci. Zaprawieni w boju, zdecydowani, gromiący nad swoimi przeciwnikami energią, odwagą, idealizmem, bezinteresownością i poświęceniem, ciesząc się zaufaniem społeczeństwa, idą do walki o zdrową gminę żydowską. Ku wolności, ku prawdziwemu postępowi pragniemy naprzód potoczyć rydwan naszego życia.

Henryk Spielman.

Z Krosna

(—) WYJAZD CHALUCÓW DO PALESTYNY. Wielkie poruszenie wywołał w naszym mieście wyjazd 3 chaluców do Palestyny a to: G. Engelhartówny, M. Weissmanówny i Z. Feilharta. Dzielnych pionierów zęgnął na stacji kolejowej wszystkie organizacje.

Z KARTY ZAŁOBNEJ. Dnia 20 bm. zmarł jeden z najbardziej zasłużonych naszych towarzyszy lekarz Dr. Mojżesz Rübenfeld, długletni prezes Tow. Muz. „Szir”, który dla niezwykłych zalet umysłu i charakteru, cieszył się wielką sympatią w całym mieście. Toteż pogrzeb zasłużonego lekarza i filantropa zamienił się na wspaniałą manifestację miejscowego społeczeństwa. W pięknych słowach żegnał Zmarłego Dr. Hirschfeld oraz Dr. Buchholz, podkreślając jego zasługi na polu pracy społecznej i narodowej. Niezliczone też tłumy publiczności odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, zaś osieroczonemu dzieciom i żonie, znanej działaczce sjonistycznej, towarzyszy ogólnie współczucie. Cześć jego pamięci!

Z DZIAŁALNOŚCI „GEMILATH-CHASUDIM”. Weale ożywioną działalność rozwinęła do niedawna miejscowa kasa bezprocentowa „Gemilath-Chasudim”, która w okresie wzrastającej pauperyzacji mas żydowskich, była dla niejednego ostatnią deską ratunku. Cieszy się też ona wielką sympatią a ostatnio udało się nawet przewodniczącemu kahału p. Izakowi Stieflowi uzyskać w tut. Magistracie subwencję na rzecz kasy.

Z Biecha

(—) Dnia 9 ub. m. odwiedził nasze miasto Dr. Gottesdiener delegat centrali K. K. L. w Jerozolimie. Po zagajeniu zebrania przez przew. Kom. Lok. p. Neufeldową szanowny gość wygłosił bardzo zajmujący referat „Kryzys w golusie a rzeczywistość w Palestynie”. Pobyt Dr. Gottesdienera przyczynił się w znacznej mierze do ożywienia pracy K. K. L.

Dnia 12 bm. urządziło stow. Czytelnia i Biblioteka zabawę purimową. Przy doskonałej orkiestrze bawiono się ochoczo do rana. Urządzono też zbiórkę na Fundusz Narodowy. Tego samego dnia odbyła się wieczorynka purimowa Haszomer-Hacair urządzona przez nasze milusińskie, pod przewodn. p. Dory Sturmowej.

Dnia 19 bm. odbył się pod patronatem przew. Kom. Lok. p. Neufeldowej zjazd Agudatu Hanoar Haiwri „Akiba” z następujących miejscowości: Jasło, Gorlice, Fryszak, Rymanów, Brzostek, Zmigrod. Słowo wstępne wygłosił tow. Bajer z Jasła. Imieniem Kom. Lok. powitała miłych gości tow. Neufeldowa, imieniem K. K. L. tow. Franz blauówna, imieniem Haszomer Hacair tow. Schneider. Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowych czynności przez kierownika każdego gniazda przystąpiono do pogadanek. Kierownikiem zjazdu był tow. Löffelholz z Krakowa. Przybył również na zjazd prezes Kom. Lok. z Jasła tow. Fromowicz, który również wygłosił referat.

Z życia żydowskiego w Paryżu

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, w marcu.

W ostatnich dniach nastąpiło pewne ożywienie w życiu żydowskim w Paryżu. Odbyło się kilka interesujących imprez.

W rocznicę śmierci Ben-Jehudy odbyła się w jednej z sal Sorbony uroczysta akademja, w której wziął udział między innymi syn Ben-Jehudy, ongiś pierwsze dziecko żydowskie, które pierwsze swe słowa wymawiało po hebrajsku. Jego przemówienie wywarło na obecnych głębokie wrażenie, zwłaszcza, że wygłoszone było tak piękną hebrajszczyzną, jaką rzadko tylko słyszeć można.

Z okazji pobytu w Paryżu lorda Melchetta zorganizowała paryska „Makkabi” uroczystość, połączoną z występem pierwszych swych grup gimnastycznych i z wyświetleniem filmu palestyńskiego. Lord Melchett wygłosił przemówienie, w którym życzył francuskiej „Makkabi”, by już na przyszłej Makkabiadzie mogła reprezentować żydostwo francuskie.

W tym samym czasie bawiła w Paryżu Emma Gottheil, wybitna działaczka sjonistyczna z Ameryki. Na zaproszenie lokalnego komitetu

Keren Kajemiet p. Gottheil wygłosiła w pięknej sali hotelu „Majestic” interesujący referat o życiu kobiet żydowskich w Ameryce. Referentka wykazała nie tylko doskonałą znajomość języka francuskiego (co jest tu rzeczą niezwykle ważną), ale nade wszystko psychikę tutejszych Żydów, którym w pięknej i dowcipnej formie potrafiła wykazać ich błędy i wskazać właściwą drogę. Warto zaznaczyć, że w zebraniu tem uczestniczyli nie emigranci ze wschodu, ale Żydzi francuscy, do których trzeba umieć przemawiać. P. Gottheil udało się to w zupełności, bo mimo, iż nie szczędziła słów prawdy, otrzymała na zakończenie huczne oklaski.

W związku z przygotowaniami do światowego kongresu żydowskiego odbyło się w tych dniach wielkie zgromadzenie publiczne, na którym przemówienia wygłosili: Emma Gottheil, adw. Torres, b. min. Justin Godart, adw. Yvonne Netter (wnuczka założyciela szkoły rolniczej w Mikwe Israel). Obecnych było przeszło 1000 osób! Jest to cyfra imponująca, nawet na polskie stosunki. M. N.-g

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc KWIECIEŃ 1933

Informator gospodarczy

(—) „DOBRODZIEJSTWO”: Sprawa ta przeszła już przez Sejm, ale ustawa nie została jeszcze ogłoszona w Dzienniku Ustaw, wobec czego ustawa jeszcze nie obowiązuje. Jest to jednak kwestja kilku dni.

CH. R. KALWARJA: Naszem zdaniem nie wskóra Pan więcej.

P. L. BOCHNER, PILNO: 1) Tak, jak Pani sprawę przedstawia, nie ma władza skarbowa prawa dokonywać zajęć. 2) Naszem zdaniem należałoby wnieść skargę do sądu.



PONIEDZIAŁEK, 27 MARCA.

(—) Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy i przegląd komunikacyjny, 15,35 „O warunkach pracy emigrantów polskiego w Ameryce” — dr. Stein, 15,50 Płyty, 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego, 16,40 „Podatki a gospodarstwo społeczne” — p. J. Kolanowski, 17 Koncert popołudniowy: T. Skonieczna-Czernicka (mzsopr.), E. Horodyski (fort.), L. Urstein (akomp.): Beethoven, Schumann, Ponchielli, Saint-Saëns, Czajkowski. W przerwie o 17,25 Komunikat dla żeglugi, 18 Dla maturzystów: „Rozwój przywilejów szlacheckich” — prof. H. Mościcki, 18,20 Wiadomości bieżące, 18,25 Muzyka lekka, 19 Rozmaitości, 19,15 Płyty, 19,30 „Na widnokręgu”, 19,45 Dziennik prasowy, 20 „Romantyczna żona”, operetka K. Weinbergera, w radjofon. M. Makowieckiej, dyr. W. Elszyk. W przerwie: wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 22 Skrzynka pocztowa techniczna — p. W. Frenkel, 22,15—24 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie o 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępiński, 15,50—19,15 p. Kraków, 19,20 Skrzynka pocztowa rolnicza — W. Tarkowski, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (498,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,40 Płyty, 15,55 Skrzynka pocztowa techniczna — K. Miłobędzki, 16,10 Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski, 16,25—19 p. Kraków, 19 „W rocznicę wybuchu powstania Kościuszkowskiego” — prof. dr.

Diegiel, 19,15 Rozmaitości, 19,30—23 p. Kraków, 23 Odczyt w języku nowogreckim, 23,30—24 Muzyka taneczna.

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Płyty, 16 „Listy i programy” — dyr. Petry, 16,15 Płyty, 16,25—19 p. Kraków, 19 „Wiadomości plastyczne” — red. L. Lille, 19,15 Rozmaitości, 19,30—22 p. Kraków, 22 ??? „Trzy pytania” w opr. M. Nowiny, 22,15—24 p. Kraków.

Sztuttgart (360,6) 10,10 Pieśni, 10,40 Sonaty, 12,13,30, 17 Koncerty, 19,30 Pieśni, 21,30 Audycja autorska, 22,45 Muzyka lekka.

Rzym (441,2) 17,30 Koncert pianisty Alfreda Cortot, 21, 22,15 Muzyka.

Praga (488,6) 6,35, 10,10, 12,30, 16,10 Koncerty, 19,25 Radjokabaret, 20,40 Recital widzów, 21,05 Muzyka lekka.

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 16,10 „Ostatnie opery Verdiego” — F. Falerna, 16,50, 20 Muzyka lekka, 21 Koncert solistów, 22,35 Muzyka taneczna.

Bokserzy warszawscy czują się dobrze w Palestynie

§ Jedną z naszych stałych czytelniczek, p. R. H. z Jeleśni koło Żywca, nadesłała nam pismo, otrzymane z Palestyny od znanych żydowskich bokserów warszawskiej Makkabi, względnie Jordanu którzy jadąc na Makkabiadę w r. 1932, pozostali na stałe w Erec. Pięściarze ci, znani także w Krakowie, Ukielewie, Birczowie i Flun, przebywają obecnie w Hajfie, gdzie pracują w tamtejszym porcie. Przesyłają oni pozdrowienia żydowskim sportowcom Polski przez „Nowy Dziennik”. Piszą, że są szczęśliwi, iż są w Palestynie, kraju, który budują ręce żydowskie, dumni są, że są wolni i własną pracą starają się utrzymać i wyrobić sobie egzystencję, radnią się, że swą ochoczą pracą choć w minimalnej części przyczynia się do odbudowy Erec Izrael. Kiedy niedawno temu polska Makkabi wysłała do Palestyny p. Szanca, aby zabrał „marmotawych synów” z powrotem do Polski, bo rzekomo bardzo źli się źle tam w Palestynie powodzą, wtedy odmówili kategorycznie, zadając kłam kłamczom o nich pogłoskom. Proszą jeszcze raz o stwierdzenie, że niczego im nie brakuje i są szczęśliwi. Zaznaczają w liście, że „Nowy Dziennik” jest ich ulubionym piśmie i przesyłają dlań piękne zdjęcia.

Cukier z trocin



Niemiecka fabryka Holz-Verzuckerungs- und Chemische Fabrik A-G. w Tornesch (Sleszwik-Holsztyn) przetwarza trociny na sztuczny cukier, alkohol, drożdże i inne produkty uboczne — wedle systemu „Scholler-Tornesch”.

ECHA ZE ŚWIATA.

Bezrobocie i stan zdrowotny dzieci

(!) W marcowym zeszyście miesięcznika „Industrial and Labour Information” znajdujemy sprawozdanie o wpływie bezrobocia rodziców na zdrowie dzieci. Jako przykład obrano Belgię. Czytamy:

„Towarzystwo niesienia pomocy dzieciom bezrobotnych zbadało stosunki w Belgji Centralnej (prowincje Hainant i Brabant). Komisja złożona z sześciu lekarzy zbadała stan zdrowia 585 dzieci w wieku od 8-14 do 14-tu lat i stwierdziła, że z tej liczby słabym zdrowiem odznaczało się 387 dzieci, bardzo słabym — 165, a tylko 83 (14 proc. ogólnej liczby zbadanych) można było zaliczyć do zupełnie normalnych pod względem fizyczno-zdrowotnym. Co było przyczyną i podłożem takiego stanu rzeczy? Jak wykazały badania i obserwacje lekarzy w 424 wypadkach, na ogólną liczbę 502 zarejestrowanych dzieci z wyczerpaniem organizmu, główną przyczyną było — niedożywianie”.

Takie są skutki bezrobocia w rodzinach posiadających dzieci w zamożnej stosunkowo Belgji. W Czechosłowacji, gdzie bezrobocie daje się również mocno we znaki, 380.000 dzieci bezrobotnych dożywia się na koszt państwa i gmin.

Duch Poczdamu w szkołach niemieckich

(!) Komisarz Rzeszy, mianowany przez rząd Rzeszy dla Saksonji wprowadził w szkołach saskich innowację, polegającą na upoważnieniu nauczycieli do wymierzania kar cielesnych uczniom „w stwierdzonych wypadkach niesubordynacji i złośliwego uporu”. Duch Poczdamu przemawiał Kij-felfelbela z czasów Fryderyka II przepędza metody wychowawcze Pestalozziego.

FIRANKI I KAPY najnowsze wzory, w wielkim wyborze. Ceny najniższe. Sebastjana 16, m. 30.

2475ks

MIESZKANIE dla pań (Żyd.) u samotnej wdowy od 1 kwietnia: Bocheńska 8. Taubman.

863

Własny organ
należy nie tylko czytać,
ale i abonować

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II.

Nr. 13

LISTY PALESTYNSKIE

Jak się odbywają egzaminy dyplomowe na hajfskiej technice?

(Od naszego korespondenta)

Hajfa, 11 marca.

§ W tych dniach odbywają się egzaminy dyplomowe piątego rocznika na hebrajskiej technice w Hajfie. Ze względu na specyficzny charakter powyższych egzaminów, warto im się przypatrzeć nieco zbliższa.

Tym razem zasiadło do egzaminów trzynaście inżynierów oraz trzech architektów (między tymi ostatnimi jedna kobieta). Nie mogą sobie odmówić przy tej sposobności przyjemności stwierdzenia faktu, że niemal wszyscy kandydaci tegoroczni porzucili względnie przerwali zawodowe prace, przy których zajęci byli po ukończeniu normalnych studiów w lipcu ubiegłego roku.

W Palestynie (pod wpływem Anglii) znacznie mniej wagi przywiązuje się do dyplomów, a bez porównania więcej do wiadomości praktycznych, mimo to każdy student po ukończeniu studiów stara się wszelkimi siłami uzyskać dyplom, by w ten sposób zamknąć bez reszty pewien uciążliwy i żmudny okres życiowy.

Przygniatająca większość ostatniego rocznika, zasiadającego w tym tygodniu do egzaminów, stanowią ludzie, którzy, ukończywszy już do lat temu szkoły średnie, pracowali przez długi czas już przy budowach, już to przy najrozmaitszych innych robotach chałupniczych. Rozumie się samo przez się, że student, który wyspecjalizował się w jakiejś gałęzi budowlanej, a później pogłębił i rozszerzył swe wiadomości teoretyczno-fachowe, jest potem pierwszorzędnym inżynierem.

Miedzy 16-ma kandydatami tegorocznymi jest zaledwie trzech, którzy wprost ze szkoły średniej, bez żadnych przerw, wstąpili na hajfską technikę.

Program naukowy techniki hajfskiej odpowiada politechnikom środkowo-europejskim, natomiast system egzaminacyjny jest typowo angielski. System ten jest niewątpliwie ciekawy, choć nie bardzo nowoczesny, jak wszelkie angielskie urządzenia.

Ze ten system się ustalił przy egzaminach, a nie inny, winni temu są w pierwszej linii sami studenci, dzięki którym wogóle zachował się charakter techniki jako wyższej uczelni. Studenci z dobrą zrozumiałej troski o swą przyszłość, niezmordowanie walczyli o jakakolwiek urzędową sankcję dla swoich ewentualnych dyplomów. Bez ustępstw na tem polu nie było mowy o udziale rządu w egzaminach końcowych. Po długich rokowaniach departament edukacyjny rządu palestyńskiego, oraz departament robót publicznych, objęty kuratelą nad egzaminami dyplomowymi i tem samem przesądzoną została forma tychże na korzyść angielskiego systemu.

Celem przyzwyczajenia słuchaczy do powyższego systemu, — odbywają się wszystkie egzaminy przejściowe (z kursu na kurs) również systemem angielskim.

Na czem ten system polega?

U źródła tego systemu leżały, jak się zdaje, dwie myśli zasadnicze:

1) Dążenie do ulżenia ciężkiej pracy profesorów przy egzaminach i

2) dążenie do możliwie absolutnego obiektywizmu.

Pierwszy cel zostaje osiągnięty przez zapro-

wadzenie systemu egzaminu piśmiennego, a drugi przy pomocy egzaminowania anonimowego.

A więc profesor, mający egzaminować z zakresu swego przedmiotu — wygotowuje tylko listę, obejmującą 6—10 pytań i listę tę wręcza rektorowi. Na tem rola egzaminatora jest przez pół ukończona. Pytania zostają powielane i w czasie egzaminu — każdy kandydat otrzymuje arkusz z pytaniami. Przy każdym pytaniu znajduje się wyznaczona ocena, podana w odsetkach. Celem uzyskania najwyższego stopnia należy naprzykład odpowiedzieć na 6 z 10-ciu pytań ale bez błędów. Rozwiązanie dalszych zadań jest bezcelowe, gdyż te ostatnie zostają już nieuwzględniane. Aby zaś uniknąć jakichkolwiek subiektywnych ocen — i niejako zatrzeć wszelki kontakt między egzaminatorem a egzaminowanymi, który w czasie studiów mógł zaistnieć, nie wolno się kandydatowi na swej pracy podpisać. Praca otrzymuje tylko cyfrę, której tajemnicę posiada tylko sekretarz, względnie delegat rządowy. Ten anonimizm byłby istotnie jedynym szczęśliwym rozwiązaniem problemu obiektywności przy egzaminach, gdyby profesorzy zupełnie nie znali charakteru pisma swych słuchaczy, co w rzeczywistości jest niemal rze-

czą wykluczoną.

Na tem miejscu dla ilustracji przytoczę kilka kuriozów. Do egzaminów dyplomowych jednego z uprzednich roczników zasiadła jedna kobieta. Starła się ona wszelkimi siłami używać rodzaju męskiego (w hebrajskim języku jest różnica między rodzajem męskim a żeńskim w koniugacji czasowników w pierwszej osobie tylko w czasie teraźniejszym), ale tu i ówdzie „wpadała” w rezultacie, czego nie było już mowy o anonimowości. Albo w terminie jesiennym, gdy do egzaminów zasiadają tylko rozbiłki terminu letniego, liczba tychże jest tak znikoma, że rozpoznawanie autorów prac należy do rzeczy zgoła nietrudnych.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o treści egzaminów dyplomowych. A więc składają się egzaminy dyplomowe z dwóch części. Pierwsza stanowi wykonanie projektu jakiejś większej i trudniejszej budowy inżynierskiej lądowej lub wodnej, a drugą tak zwane „pytania”, nie różniące się niczem od egzaminów, składanych przy przejściu z kursu na kurs, chyba tylko ilością, gdyż w ciągu 3-ch dni należy odpowiedzieć na pytania, wchodzące w zakres około 15-tu przedmiotów, co powoduje okropne obciążenie pamięci nieznośnym balastem.

W systemie angielskim staje się kandydat pewnego rodzaju robotem, automatycznie rozwiązującym całki i obliczającym przekroje konstrukcyj żelbetonowych, ale z drugiej strony żadne „bujanie” i żadne „austriackie gadanie” nie tu nie pomogą. Na kamieniu angielskiego systemu wyszczerbi się i najbliższokrwista kosa oratorskiego kunsztu.

S. Eriik.

Czy mowa Rzymu stanie się językiem świata?

Wywiad z prof. T. Zielińskim

Warszawa, w marcu.

§ Ta stara brama, nad którą rozpiął skrzydła orzeł w otoku z gwiazd — herb uniwersytetu warszawskiego, — jest jakby granicą dwóch światów.

Z jednej strony Krakowskie Przedmieście — tętniąca życiem i gwarem arteria wielkiej stolicy. Z drugiej cisza i spokój nauki. Tam mkną rozkiakowane samochody, toczą się w zgrzycie kół ciężkie, czerwone wozy tramwajowe. — Tam w dwóch kierunkach przewalają się tłumy przechodniów. Tutaj w rozległych, widnych salach w tłum młodzieży padają brzemiennie słowa wykładów, tu w ciszy swych laboratoriów pracują uczeni i tu, w ciasnych, zastawionych tysiącami grubych ksiąg mieszkaniach, pedzą żywot w sercu milionowego miasta napoty pustelnicy.

Dźwięk dzwonka elektrycznego brzmi tu dziwnie obco. Jak brutalne wtargnięcie współczesności. Profesor Tadeusz Zieliński, znakomity znawca tajemników świata greckiego, otwiera drzwi osobiście.

— Pan w sprawie łaciny? — pada pytanie, okraszone pogodnym uśmiechem. — Tak, tak wiem. Szaleństwo, prawda? Garstka dziwaków próbuje wskrzesić język starożytnego Rzymu i — co więcej — nadać mu prawa mowy międzynarodowej.

— No, taki, zdaje się, cel postawiło sobie Towarzystwo Umiejętności łaciny, którego pan profesor...

— Jest jednym z założycieli — przerywa szybko mój uczony rozmówca, jakby pragnąc przesłodzić uznaniem go za głównego organizatora — Societas Linguae Latinae usui internationali adaptandae, nowe Towarzystwo, którego zebra-

nie postawiło sobie za cel uznanie łaciny za język międzynarodowy. Cóż w tem dziwnego? Skoro dla ułatwienia obywatelom różnych państw świata stosunków wzajemnych swarli się jakieś nowe języki, to czemu nie wskrzeszać poprostu mowy o tak wielkich tradycjach i możliwościach, jaką jest łacina?

— Jaką drogą będą panowie dążyli do tego celu?

— Zwyczajnie. Podobną do tych, jaką obrały inne pokrewne nam organizacje zagranicą. Nie jesteśmy przecież osamotnieni. Takie same Towarzystwa istnieją już w Niemczech, we Francji i w Italji, a niedawno zupełnie powstało nowe w Budapeszcie. Ruch w kierunku ożywienia łaciny i przystosowania jej do nowych warunków jest dziś już silny, a tuteż...

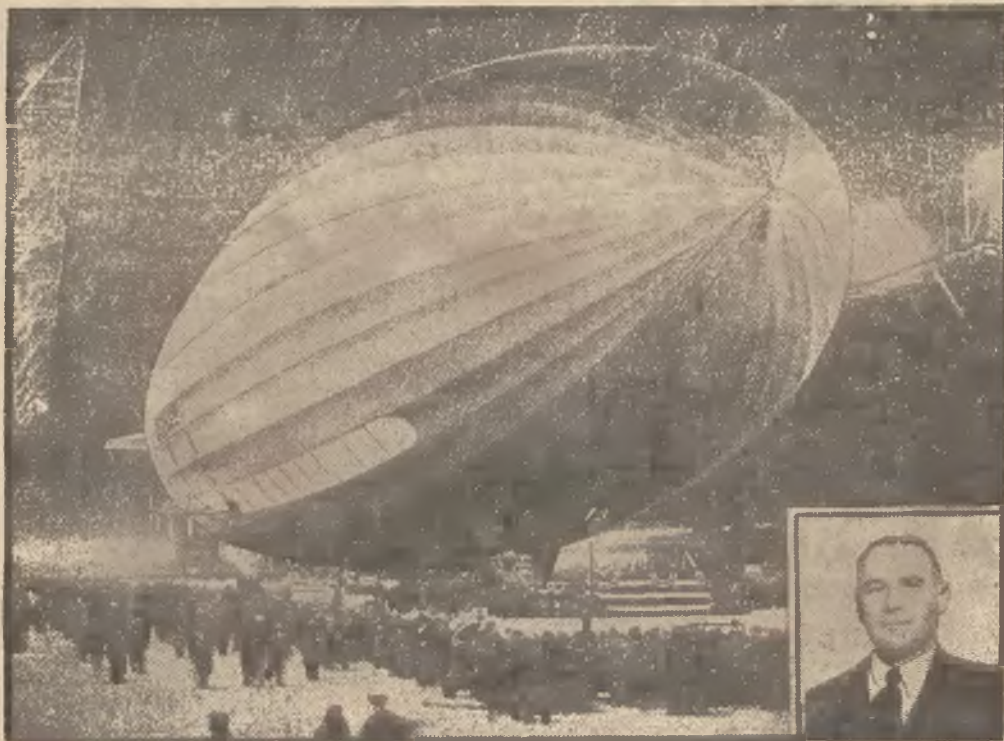
— Jutro może przynieść łacinie rezurekcję — pozwalam sobie odpowiedzieć. — Dobrze, panie profesorze, ale czy z tem przystosowaniem nie będzie zbyt trudno?

Profesor Zieliński wzrusza zlekka ramionami

— Dlaczego? Przecież większość słów nowoczesnych, powszechnie używanych dla określenia dzisiejszych zdobyczy technicznych czy innych, powstała na podłożu łacińskim. Nie. Trudności większych tu nie przewiduję. A proszę też nie zapominać, że łacina straciła swe prawa dawniejsze języka międzynarodowego ustępując przeważnie francuskiemu, stosunkowo bardzo niedawno. Może sto lat temu. Nie, proszę pana — mówię z przekonaniem — idea wskrzeszenia łaciny jako języka międzynarodowego to nie utopia. Jesteśmy przekonani o słuszności naszych poczynań. Świadectwem tej pewności jest nasza dewiza „quod bonum felix faustum fortunatumque sit”.

J. M. T.

Amerykański kolos powietrzny



(—) Marynarka amerykańska zbudowała balon „Macon” dwa i pół razy większy od niemieckiego „Zeppelina”. Rycina nasza przedstawia balon w hali podczas uroczystości „chrztu”. Na dole: komendant nowego balonu, A. H. Dresel.

Żyd polski poprzednikiem Marconiego

Olbrzymią sensację na całym świecie wywołał ostatnio eksperyment genialnego wynalazcy Marconiego, któremu udało się z pokładu swego jachtu, stojącego w jednej z zatok morza Śródziemnego, zapalić na odległość 3.000 lamp łukowych w Sidney, w Australji.

Epokowy ten eksperyment, stwierdzający nieograniczone możliwości w dziedzinie radja, nie jest nowością, gdyż, jak się okazuje, pierwszym, który pracował nad tym eksperymentem jest Żyd, inżynier Michał Keller, obywatel polski.

Jeszcze w czerwcu r. 1919 inżynier Keller zwrócił się do polskich władz wojskowych z propozycją przeprowadzenia próby zapalenia na odległość lampy o sile 3.000 świec zapomocą fal radiowych. Prace próbne prowadzone były przy współudziale gen. Wejtko, majora Drewnowskiego i kpt. Jawora. W r. 1921 w czasie „Tygodnia Górnośląskiego” inż. Keller dokonał za zgodą prezesa komitetu, hr. Za-

moyskiego, próby zapalenia światła elektrycznego z aeroplanu w locie. Terenem eksperymentu było lotnictwo Mokotowskie. W r. 1922 za zezwoleniem dyrektora poczty okręgu krakowskiego wiceprezydenta inż. Małarewicza, dokonał inż. Keller w Zakopanem próby z falami świetlnymi na dystans 2.000 mtr. W roku 1928 opatentował w urzędzie patentowym w Warszawie wynalazek polegający na uruchomieniu dzwonów kościelnych w drodze radiokomunikacyjnej, a więc na tej samej zasadzie, co zapalenie lamp z odległości. Przy zastosowaniu tego wynalazku wszystkie dzwony w Polsce mogą rozbrzmiewać jednocześnie.

Ostatnim wynalazkiem inż. Kellera jest skonstruowanie aparatu polegającego na tem, że dźwiękom odpowiada ilustracja barwna, każdej gamie dźwiękowej — gama barw. Rytmowi fortepianu odpowiada rytm błyskawic świetlnych odpowiednio zabarwionych. Każ-

dej tonacji dźwięków odpowiada odnośna tonacja barw, przyczem siła dźwięku — forte lub piano — odpowiada intensywność barwy.

Jak twierdzi inż. Keller, konsekwencją nowego wynalazku będzie możliwość przenoszenia ruchu na odległość, tak, że np. ktoś grający na fortepianie w Londynie będzie wprawiał w ruch klawiaturę fortepianu w Warszawskiej Filharmonji. Wynalazek ten demonstrowany będzie wkrótce w obecności przedstawicieli świata naukowego.

Dzieje pierwszego kino-reportera

§ Kino-reportaż zajmuje obecnie w dziennikarstwie poważne miejsce i rozporządza nieograniczonymi środkami technicznymi i materiałowymi. Jakże inaczej działo się w zaraniu kinematografji, kiedy to bracia Lumiere otworzyli na wielkich bulwarach paryskich pierwszą salę, gdzie demonstrowali „ruchome fotografie” i pierwsze krótkie filmy. W roku 1895 istniał leden tylko reporter, Feliks Megiche, najbliższy współpracownik braci Lumiere. W ciągu 25 lat zwiedził cały świat w poszukiwaniu aktualnych zdjęć dla kina. Fotografował nieznanne kraje, zwierzęta, rośliny, tubylców, koronowane osoby, znakomitości... Wszystko było wtedy nowością dla kinematografu. Megiche wydał niedawno pamiętniki, które czytają się jak najciekawszą powieść. Obecnie Ameryka stoi na czele kinematografji, ale kino dostało się do Ameryki z Europy. Megiche był tym, który przywiózł w r. 1896 pierwszy aparat kinematograficzny do Nowego Jorku, gdzie znany był jedynie „kinetoskop” Edisona. Amerykanie nie posiadali się z zachwytem. Megichowi urządzono wielką owację. I już po upływie pół roku Amerykanie eksploatowali w Paryżu na bulwarach „bioskop” amerykańskiego pochodzenia. Był to ten sam „bioskop”, który Megiche przywiózł do Nowego Jorku, a który praktyczni łankesi zżadyli skopjować.

Twój organ

stałe w obronie Twoich
praw i interesów

Co Ty

dajesz Twemu organowi?

Czy abonujesz

„Nowy Dziennik”?

JÓZEF RENAUD.

Chwat

(—) Wysoka, piękna kobieta, która z rewolwerem w ręku rzuciła się do ucieczki dobiegła ścigana przez krzyżącą tłuszcę do mostu.

Gdy zobaczyła na przeciwnym brzegu trzech nęrywających się policjantów, którzy zagradzali jej drogę, odwróciła się błyskawicznie i oddała po kolei kilka strzałów.

Tłum poszedł w rozsypkę, kilku rannych upadło na ziemię.

Wtedy kobieta zrzuciła płaszcz i wskoczyła na balustradę mostu.

Po chwili wahania przyskoczyła i rzuciła się w dół, w mroczną toń rzeki. Na most wbiegło kilku policjantów i przechodniów, którzy przegiąwszy się przez balustradę poczęli żywo gesticulować i krzyżeć.

Duvalle, reżyser, krzyknął wtedy do megafonu: — Stop!

Operator zatrzymał korbę aparatu. Odważna „gwiazda” Karmela Disk wróciła łodzią na brzeg. Po chwili napłynął ze wszystkich stron tłum statystów, odgrywających przed chwilą rolę policjantów i przechodniów.

Pan Mathiourd, dyrektor wielkiej wytwórni filmowej powiedział, żując cygaro:

Duvalle, proszę wypłacić statystom za pół dnia i odprawić ich... Półdniówki tylko, słyszy pan, jest zaledwie 20 minut po dwunastej... Potem zrobi pan zbliżone zdjęcia panny Disk stojącej w rzece... Ta

scena udała się panu doskonale, dziwi mnie to niezmiernie...

Był to bądź co bądź komplement. Duvalle podziękował niskim ukłonem.

Pan Mathiourd, olbrzymi tłuszcioch o szerokiej, nalanej twarzy i złych, małych oczkach traktował swych podwładnych bardzo brutalnie.

Bano się go i przyjmowano pokornie z jego ust najbardziej nawet ordynarne admoście. Jego chroniczne zdenerwowanie objawiało się w ustawicznych ohelgach i szykanach. Nikt nie odważył się kiedykolwiek odpowiedzieć coś temu tłustemu tyranowi.

W tym momencie rzekł operator:

— Zdjęcia się nie udały. Taśma skreśliła się w aparacie.

Pan Mathiourd zerwał się jak oparzony.

Nienaturalna bladeść, która okryła nagle jego twarz nie wróżyła nic dobrego.

Wiadomo: nowy atak wściekłości...

Zapanowało więc przytłaczające milczenie...

— Co — krzyknął pan Mathiourd — powtórz pan! Nie słyszałem dobrze

— Zdjęcia się nie udały — powtórzył spokojnie operator.

— Zdjęcia się nie udały?! A to dobre! Czy widział kto kiedy takiego operatora, takiego... takiego...

Zachłysłnął się dymem cygara i poczęł kaszleć. Po chwili ciągnął dalej:

— Teraz naturalnie trzeba ponownie nakręcić całą scenę, a statystom będę musiał wypłacić całą dniówkę! Z winy tego idjoty.

— Kogo? — zapytał groźnie operator.

— Idjoty mówię, z winy kretyna muszę wypłacić o 182 honorarja więcej! Ktoś kto się nadaje co najwyżej na zamiataacza ulic nie powinien być operatorem.

Operator, mały, bladej andrus z peryferyj Paryża pracował dopiero od niedawna w wytwórni p. Mathiourd.

Szeptano mu po cichu, by milczał, ale on odparł zuchwale.

— Pan, zdaje się, zbyt wiele się napił. Proszę się liczyć ze słowami, albo...

Pan Mathiourd zbliżył się doń i zacisnąwszy pięści, syknął groźnie:

— Albo? Albo co?... Chciałbym wiedzieć. Ma czelność jeszcze odpowiadać... Spróbuj tylko bęwałę pisać słowo a ja ci sprawię...

Operator wyprężył się jak zwierzę, gotowe do skoku. Z oczu jego wylazła tak wielka nienawiść i gniew, że panna Disk dostała lekkich spazmów.

Gruby dyrektor nie przerażał operatora.

— Walnę głową w tę kupę smalcu — pomyślał mierząc nienawistnym wzrokiem wydatny brzuch pana Mathiourd — walnę z całych sił, tak, że się rozleci.

— Udzielę panu lekcji manier panie Mathiourd — huknął groźnie — tak że pan jej nie zapomni. Wczoraj wieczorem powiedziałem panu, że aparat źle funkcjonuje i że dla tak ważnych zdjęć plenerowych potrzeba na wszelki wypadek dwu operatorów. Pan jednak udawał, że nie słyszy, bo jest pan wstrętnym duszgrozem. A teraz pan się jeszcze szarpie! Niech pan tylko spróbuje pisać jedno z swych miłych słówek a odłożę pana z pola

W Ameryce wolno już — pić...



(—) Pierwszy wóz ciężarowy naładowany beczkami piwa opuszcza słynny browar Rupperta w Nowym Jorku. Jak widzimy — tłum wita go owacyjnie...

„Akupunktura”

Ś Medycyna chińska pełna jest dla Europejczyka niezwykłych sprzeczności. Obok zdumiewającej wprost biegłości w leczeniu niektórych chorób, nie brak w niej metod leczniczych które daleko odbiegają od naszych pojęć.

Wiadomo, że Chińczycy już w XI. wieku po Chrystusie stosowali szczepienie ochronne przeciw ospie, a na długo przed odkryciami Pasteura z powodzeniem leczyli ludzi, chorych na wściekliznę, podczas gdy medycyna europejska nie znała jeszcze środków przeciw tej chorobie.

Ale obok tych świetnych rezultatów nie brak w chińskiej medycynie „dziwactw”, których wartość leczniczą z naszego punktu widzenia jest co najmniej wątpliwa. Do kategorii tych ostatnich należy tak zwana akupunktura.

Chińczycy twierdzą, że nie może połączyć się na tamtych świecie z przodkami ten, kogo ciało uległo rozczłonkowaniu. Stąd kradzieże zwłok uchodzi za najcięższą zbrodnię, a największą karą dla Chińczyka jest wyrok śmierci przez ucięcie głowy. Nic więc dziwnego, że medycyna chińska nie zna prawie zupełnie anatomii, a to z braku materiału, na którym medycy chińscy

mogliby się jej uczyć. Tę lukę wypełniła sobie chińska sztuka lekarska przeróżnemi, mniej lub więcej odbiegającymi od rzeczywistości spekulacjami. I tak lekarze chińscy twierdzą, że ciało ludzkie poprzecinane jest we wszystkich kierunkach systemem rurek. Rurki te ulegają z biegiem czasu zatkaniami, co na zewnątrz objawia się chorobą. Zadaniem chińskiego lekarza jest przeto przywrócić owym rurkom przełotność, by substancje szkodliwe mogły opuszczać przez nie ciało ludzkie. Do tego celu używa lekarz chiński stalowych, srebrnych, względnie złotych igiełek (zależnie od rodzaju cierpienia, oraz od zamożności chorego), długich od 5 do 20 centymetrów, które wkręca w ciało pacjenta na głębokość, nie przekraczającą 4 centymetrów. Oczywiście, że igieł tych nie można wbić w dowolne okolice ciała. Lekarze chińscy znają 388 miejsc na skórze ludzkiej, w których zabieg ten można wykonać.

Ta metoda leczenia, zwana akupunkturą, ma przynosić dobre rezultaty w różnego rodzaju zapaleniach, reumatyzmach i neuralgiach. Ile w tem prawdy, dowiemy się zapewne wkrótce

od jednego z paryskich lekarzy, który rozpoczął stosowanie akupunktury. Dowiemy się, o ile naturalnie lekarz ten znajdzie kandydatów, którzy zechcą poddać się tej bolesnej metodzie leczenia.

Śpiewające ulice

Ś We wszystkich większych miastach świata powstała nowa profesja śpiewaków i artystów ulicznych. Dale się zauważyć kilka kategorii tej profesji. Do pierwszej należą bezrobotni, umiejący śpiewać lub grać na jakimś instrumencie. Włóczą się grupami po podwórkach, po knajpach dzielnic robotniczych lub po ulicach. Można zauważyć wśród nich nieraz zawodowców, zdarzają się nawet śpiewacy operowi i uczniowie szkół muzycznych. W Berlinie i we Wiedniu spotyka się bezrobotnych artystów, roznoszących na plakatach świetne recenzje prasy. Lecz większość stanowią wykończycy i zdeklarowani i pozbawieni pracy.

Do drugiej kategorii należą muzykanci — sprzedawcy nut. Ten rodzaj spotyka się najczęściej w Paryżu. Są to ulubieńcy midinetek, subiekty sklepowych i gapiów ulicznych. Gdzieś na bulwarze Saint-Michel naprzykład rozbija taka prowizoryczna orkiestra swoje namioty: skrzypce, harmonia i śpiewak-solista. A tłum paryski, lubiący te widowiska, obstępnie grałków ciasnym kołem. Każdy otrzymuje świeżo wydrukowany arkusik z nutami. Zaczyna się „koncert”, wszyscy wtórują artystom, zrazu nie składnie, potem coraz lepiej. Tak lansuje się nowe piosenki. Ci muzykanci są to komisjonerzy większych wydawnictw muzycznych. Publiczność nie tylko prędko uczy się na pamięć piosenek, lecz chętnie nabywa teksty.

Obecnie do tych dwóch kategorii artystów ulicznych doszła trzecia. Są to bezrobotni, nigdzie nie zaangażowani, artyści zawodowi, ci, których zmechanizowana muzyka pozbawiła zajęć. Byli aktorzy teatrów, kin i zespołów kawiarnianych. Związki aktorów kabaretowych i music-hallów zorganizowały nowo zalegalizowane lotne koncerty, do których przyłączyły się związki aktorów dramatycznych i syndykat muzyków. Aktorzy będą grali na wszystkich rogach ulic, w zaułkach, na placach i w metro. Po skończonym koncercie wolno im obchodzić zebrany tłum i przyjmować datki. Zebrane pieniądze odnoszone będą co wieczór do kasy związku artystów, gdzie zostaną rozdzielone pomiędzy potrzebujących. Być może — sztuka stanie się dzięki temu dostępną dla szerokich mas.

B.

Swastyka — zagranicą...



Na budynku poselstwa niemieckiego w Brukseli wywieszono flagę cesarską (czarno-biało-czerwoną) oraz flagę hitlerowską (ze swastyką).

manami zebrani do szpitala! Spróbuj pan!

Dyrektor pościelił ze złości. Krtań wyszła mu dziwnie i nie mógł dobyć z siebie ani słowa. Statysty poczęli chichotać. A operator zaczął znowu:

— No, rnsz-że się pan? Czekamy wszyscy... Pan zdaje się ma porządnego pietra!

Mathiourd cofnął się i zwracając się do Duvalle'a wyjąkał:

— Wyrzucić go!.. Proszę mu wypłacić za 14 dni i won!

Na operatorze nie wywarło to żadnego wrażenia. Uśmiechnął się ironicznie i zawołał:

— Czy sądzi pan, że mamy ochotę gnić dłużej w tej okropnej budzie pod pańskim kierownictwem? Ale pan nie zapłaci mi za 14 dni... Należy mi się odprawa za cały miesiąc... Po obiedzie zgłoszę się do kasy.

Wbrew swemu zwyczajowi Mathiourd nie wrócił sam do Paryża, lecz zabrał do swego auta Duvalle'a, pannę Disk i pomocnika reżysera, którzy w innym wypadku musieli wracać do domu przepelnionymi tramwajami.

W drodze powrotnej nie przestawał ani na chwilę chwalić operatora, gdyż jak wiadomo zachwalstwo opodoba się zazwyczaj tyranom:

— Nie, to doprawdy kapitalny tobuż! Ma przynajmniej ambicję, a nie jest niewolnikiem jak wy wszyscy... Ha ha ha! Chciał mnie zbić! Wspaniały chłop! Człowiek, który posiada taką energię powinien kierować innymi operatorami. Znam się na ludziach. Zobaczycie.

Przybywszy do atelier, wezwał do siebie generalnego sekretarza:

— Napisz pan umowę, w myśl której angażuję tego chwata na szefa naszych operatorów — na przeciąg pięciu lat... Z pensją miesięczną — powiedzmy 6.000 franków. To ci dopiero chwata! Chcę mu pomóc w zrobieniu kariery!

Duvalle szepnął do swego pomocnika:

— Dostałby 8.000, gdyby był trząsnął naszego dyrektora w papę!

Pan Mathiourd zabierał się właśnie do przeglądania obu egzemplarzy kontraktu, gdy do atelier wszedł nagle niepewnym krokiem operator.

Przy obiedzie żona, z zawodu krawczyni dowiedziawszy się o incydencie, urządziła mu awanturę:

— Z powodu twoich idjotyzmów straciłeś tak dobrą posadę. W moim zawodzie jest teraz mroźny sezon: ładnie będziemy wygląkali! Bez środków do życia! Idjoto.

Operator podszedł teraz do dyrektora, obracając kapelusz nerwowo w rękach:

— Panie dyrektorze — rzekł pokornie — proszę mi wybaczyć, że się przedtem zachowałem wobec pana nie odpowiednio... Nie wiedziałem poprostu, co mówię... Błagam pana, proszę mnie nie oddać... Mam rodzinę i...

Dyrektor wybuchł homerycznym śmiechem, tak, że zadygotały szklane ścianki atelier. Drąc na kawałki oba arkusze kontraktu zawołał:

— Zatrzymać pana?... Ha ha ha! też pomysł! Nie, mówię panu, nie! Proszę sobie odebrać z kasy pieniądze, a potem — won! Potrzeba mi w twórci tylko chwataw!..

Tam, gdzie w podziemiach stralkują



Kopalnia „Klimontów“ koło Sosnowca.

Czwarty konkurs rozrywkowy zbliża się ku końcowi

Zadanie Nr. 26

Krzyżówka

ułożył A. J. Z.

	1	28	29	30	31	32	33				
24		2									34
X											W
	25		3				4				35
											19
7				5						36	
										14	
8			27		6				37		
9							15				
10	26				22						
11					23				16		
12										17	
			18								
		19									
		38									
	20										
Z											Y
21											

ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziomo: 1) Imię i nazwisko znanego działacza sjonńskiego. 2) Wyznawcy pewnej idei. 3) Imię żeńskie. 4) Przyimek niemiecki. 5) Chętnie w obcym języku. 6) Skrót firmowy. 7) Zwierzyniec w obcym języku. 8) Część butów (wspak). 9) Bat. 10) Szmer. 11) „W roku“ w obcym języku (wspak). 12) Wóz (2 przyp. l. mn.). 13) hala (po niem.). 14) imię starożydowskie. 15) imię męskie. 16) najmniejsza część (wspak). 17) żywot (wspak). 18) przebaczenie. 19) sławny wódz z czasów rzymskich (l—l). 20) otwór (zdrobniałe). 21) nazwisko, tytuł i imię działacza żydowskiego w Ameryce. 22) Karta. 23) tak w języku obcym (wspak).

Zadanie Nr. 27

Logogryf

Ułożył Alfred Hubler.

(—) Ułożyć 6 wyrazów o równej ilości (nieparzystej) liter, o podanym niżej znaczeniu. Odczytane kolejno środkowe litery tych wyrazów dadzą aktualne rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Wiatr pustyński.

Pionowo: 24) Nazwisko i pierwsza litera imienia popularnego przywódcy żydostwa palestyńskiego. 25) pole. 26) członek rodziny. 27) miasto nad Adriatykiem. 28) Zaimek niem. 29) znana marka artykułów toaletowych. 30) figura z bajki (wspak). 31) grunt (wspak). 32) rodzaj korony. 33) miasto w Jugosławii (wspak). 34) nazwisko i tytuł członka Egzekutywy sjon. 35) prawdziwy okaz. 36) głos chorego. 37) zwierzęcy ton (wspak).

Po właściwym rozwiązaniu krzyżówki wpisać litery czytane nawskosk dadzą między X—Y tytuł oraz imię i nazwisko, a między W—Z imię i nazwisko dwóch czołowych przywódców sjonizmu.

2) Uczony w średniowieczu. 3) Cykl. 4) Przywidzenie. 5) Boisko. 6) Dawna prowincja rzymska.

Zadanie Nr. 28

Zarek geograficzny

Ułożył „Szaradzysta“.

(—) Pewien geograf twierdził, że 2/3 Europy jest zalane wodą. W jaki sposób to udowodnić?

(—) Za trafne rozwiązanie powyższych zadań, nadesłane najpóźniej we wtorek, dnia 4 kwietnia, przyznamy 5 punktów, zaś za samo całkowite rozwiązanie krzyżówki 3 punkty. Kupon Nr. 3 zamieszczamy poniżej.

Zadaniami temi zakończymy nasz czwarty konkurs rozrywkowy.

Losowanie nagród

odbędzie się we czwartek, dnia 13 kwietnia br. o godz. 5-tej popł. w lokalu naszej redakcji.

TRZY NAGRODY.

O pierwszą nagrodę (Dr. O. Thon: Zionistische Essays) ubiegać się będą mogli posiadacze conajmniej 88 punktów. Liczbę tę osiągnąć mogą posiadacze 30 i więcej punktów.

Do losowania drugiej nagrody (Bertrand Russell: „Podbój szczęścia“) dopuszczeni będą posiadacze conajmniej 30 punktów, oraz ci, którzy nie uzyskają pierwszej nagrody. Do losowania tego mogą dojść posiadacze 22 i więcej punktów.

Wreszcie o trzecią nagrodę (bezpłatny abonament miesięczny „Nowego Dziennika“) ubiegać się będą mogli pozostali uczestnicy konkursu pod warunkiem, że przysłał conajmniej częściowe rozwiązania wszystkich zadań Nr. 24—28.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 22 I 23.

KRZYŻÓWKA: Poziomo: 1) Aktor; 3) Monaster; 6) Menuet; 12) Gaj; 15) Akt; 16) Akr (wspak); 17) Mon; 18) Era; 19) amtk; 20) Ma; 21; Atma; 22) Arkadja.

Pionowo: 1) Akwarjum; 2) Ramajana; 3) Mandat; 4) Nowarra; 5) Egzarcha; 7) On (wspak); 8) Telimena; 9) Drachma; 10) Zamek; 11) Dante (wspak); 12) Grot; 13) Ka (wspak); 14) Kant.

ŚLIACZNICA: 1) Świtezianka; 2) Anabaptysta; 3) Anakagoras; 4) Szczawica; 5) Allegretto; 6) Ołomuniec; 7) Chryzolit; 8) Tamerlan; 9) Nihilizm; 10) Marceli; 11) Irokeri; 12) Imbryk; 13) Kminek; 14) Konon; 15) Nabab; 16) Bill; 17) Lamo; 18) Acz; 19) Zab; 20) Bo; 21) Co (wspak).

Rozwiązanie: Ślimacznica.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

zadań Nr. 22 i 23 nadesłali, uzyskując po 4 punkty: Szaradzysta, Marabut, S. Wietschner, H. J. L., A. Hubler, Camilla, El-Ma, Fr. Blaustein, Tosia Krzeszowice, Chofszija, En-De, Selim, Jot-es, Maurycy Butterfass, Markowicz, Ben, Berta Gärtner, A. Mantel.

po 2 punkty uzyskali: Klara L., Janka z Tarnowa, Sulamit.

Obecny stan konkursu

35 punktów: Szaradzysta.

34 punkty: Markowicz, El-Ma.

32 punkty: Selim,

31 punktów: Marabut, Chofszija, Tosia Krzeszowice.

30 punktów: H. C. J., M. Czapnicki.

29 punktów: M. Butterfass, Ben,

27 punktów: En-De, A. Mantel.

26 punktów: Camilla.

25 punktów: A. Hubler.

24 punkty: Janka z Tarnowa, H. J. L., Jot-es.

23 punkty: Czwartak.

21 punktów: 6666.

20 punktów: Fr. Blaustein, S. Wietschner.

19 punktów: Berta Gärtner.

18 punktów: Sulamit.

16punktów: Lutek G.

15 punktów: Fela Langerówna, Gimnazjalista.

13 punktów: Wiktor Jassem, Leon Stater, Klara L.

12 punktów: Jan Abrahamer, Triola.

Posiadacze mniejszej ilości punktów odpadają, wobec rychłego zakończenia konkursu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. M.: Ani rozwiązań, ani szarad operowych nie otrzymaliśmy.

BEN.: Prosimy jeszcze raz zapodać szyfry reklamujących. Pańską reklamację uwzględniamy.

KUPON Nr. 12

do IV. konkursu
rozrywkowego

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

Djeta roślinna

§ Wielka „walka dietetyczna”, jaka rozgorzała w ubiegłym stuleciu dookoła tego zagadnienia, fanatycznie bronionego przez jaszów — straciła w dobie współczesnej, dzięki badaniom naukowym, na ostrości; znaleziono bowiem drogę pośrednią, uzgadniającą dwa obozy krańcowo myślące.

Wojna ubiegła, ten niezwykle wielki eksperyment odżywiania, związany z obliczeniami minimum białka, potrzebnego dla pracującego, względnie walczącego organizmu, stworzyła szereg nowych poglądów na sprawę odżywiania i dietetyki, obowiązujących odąd w nauce i w życiu. Należy zaznaczyć, że ścisły vegetarianizm klasyczny, zezwalający na spożywanie tylko roślinnego pożywienia, już nie egzystuje — wprowadzono bowiem w życie jego postać łagodną, dopuszczającą jaja, mleko i produkty mleka, jak masło, ser i t. d.

Ortodoksyjny vegetarianizm, czyli odżywianie się roślinne, uprawiane bez uzasadnień ściśle naukowych — jak stwierdzono obecnie, odznaczał się ubóstwem białka i tłuszczów, natomiast dawał bogactwo objętościowe potraw i wielkie ilości celulozy w pożywieniu. Czysto roślinne — jak zatem pożywienie dla pracującego fizycznie — nie nadawało, gdyż podstawowy wegetarianizm, pomimo objętości pożywienia, był

bardzo skąpy w jednostki kaloryczne,

a stąd, przy wielkim obciążeniu przewodu pokarmowego, dawał małe równocześnie korzyści dla odżywianego osobnika. Stwierdzono bowiem, że pożywienie mieszane (a więc z mięsem) wystarcza wprowadzać do organizmu nawet 2 do 3 razy dziennie. W przeciwstawieniu do pożywienia wegetariańskiego, przy którym dla wywołania uczucia sytości to nie wystarcza.

Znaczną odmianę od typów powyższych stanowił t. zw.

dieta mleczno-jarzynowa,

pod rozmaitemi postaciami stosowana ale głównie odznaczająca się skreśleniem z jadłospisu mięsa. Nie znaczy to, że przy diecie tej nie wprowadzamy do organizmu białka, gdyż, jak wiadomo, jarzyny białko zawierają, chociaż w ilości minimalnej. Białko roślinne jest lekkostrawne i może być, jako takie, stosowane w przypadkach schorzeń przewodu pokarmowego lub w cierpieniach przemiany materii. Przy pewnych postaciach obstrukcji, w których jednakże błona śluzowa przewodu pokarmowego jest nienaruszona — stosowanie pożywienia mleczno-jarzynowego daje niesłychanie szybki efekt leczniczy, bowiem obfitość celulozy, zawartej w jarzynach, działa skutecznie

jako bodziec, poruszający leniwe jelita.

Tak samo wszystkie szkodliwości, powstałe w organizmie ludzkim jako wyraz przekarmienia pożywieniem białkowym, a więc dna, bóle mięśniowe, nerwowe stany depresji są leczone wyżej podaną dietą jarzynowo-mleczną z dodatkiem dużej ilości owoców.

Ubogą kalorycznie roślinna dieta nadaje się także do leczenia otyłości, naturalnie pod okiem lekarza z zastosowaniem rozmaitych indywidualnych modyfikacji w diecie. Do tego samego sposobu leczenia nadają się niektóre postaci chorób serca i naczyń krwionośnych, nawet przy zwapnieniu naczyń, dalej — cukrzyca. — Stwierdzono bowiem podczas wielkiego, przy-

musowego eksperymentu wojny światowej, że niepodawanie cukrzycowo chorym białka zwierzęcego (mięsa) korzystnie wpływało na przebieg leczenia.

Niemniej ważnym sposobem leczniczym było wprowadzenie do dietetyki odżywiania

surowymi jarzynami i owocami

zainaugurowane w medycynie przez znakomitego lekarza szwajcarskiego Bircher-Bennera. Jest to odmiana poglądu wegetariańskiego, a główną jej zaletą jest to, że jest ona niedrażniąca i wolna w dużej dozie od soli — natomiast wprowadza do organizmu zupełnie świeże i nie uszkodzone witaminy. Z pracy znanego higienisty Friedbergera wynika, że surowe jarzyny i owoce powodują dłuższe życie, co z kolei pobudza fermenty do lepszego trawienia. Tenże sam higienista stwierdził, że naprzykład surowy groch, jako pożywienie, ma trzy razy większą wartość, niż groch gotowany. Stwierdzone zostało dalej, że surowa jarzyna szybciej opuszcza żołądek, niż gotowana.

Są jednakże w medycynie poważne zastrzeżenia co do użyteczności diety surowiznowej, jako diety ludowej. Przedewszystkiem dlatego, że dla utrzymania poziomu kalorycznego należałoby wprowadzać bardzo duże ilości pożywienia, powtóre, że długość jelit ludzkich jest znacznie krótsza, niż zwierząt roślinożernych, a wskutek tego powstawać mogą objawy niedydolności trawiennej, manifestujące się jako

kolka kiszkowa. Stąd koncepcja dietetyki raczej mieszanej, jako najodpowiedniejszej dla szerokich warstw ludności.

Indywidualizacja tylko w stanach chorobowych, a schematyzacja przy układaniu stałego jadłospisu ludowego. Jako motyw negatywny dla diety surowiznowej podawana jest przez higienistów okoliczność, że jarzyny przeważnie rosną na glebie, użyźnianej obornikiem, a przy spożywaniu surowej jarzyny, nie bardzo skrupulatnie myte, mogą powstawać

epidemie tyfusu

i inne. Z punktu widzenia odżywiania masowego może należałoby się zastanowić nad jakąś gospodarczą organizacją produkcji jarzynowej dla ludowego użytku przez zaprowadzenie racjonalnej kultury jarzyn. W Szwajcarii i w Niemczech propagowanie surowych jarzyn jako artykułu dietetycznego urosło do poważnego zagadnienia społecznego, któremu władze państwowe poświęcają dużo uwagi w programie gospodarki ludowej.

Na zakończenie należałoby jednak uczynić niezmiennie ważną uwagę — że

konserwy jarzynowe i owocowe

nie mogą być traktowane równorzędnie ze świeżymi produktami, że w konserwach specjalnie preparowanych sposobami fabrycznymi — ginie niejeden czynnik leczniczy lub dietetyczny, że częstokroć, poza smakiem, nie zawierają one nic z pierwotnej swojej substancji, a przez dłuższe leżenie i magazynowanie preparaty mogą nawet być szkodliwe dla organizmu.

Kronika wiadomości lekarskich

LATAJACY LEKARZ.

§ Osadnicy australijscy, rozsiani na ogromnej przestrzeni, równej mniej więcej terytorium takiemu, jak Niemcy, Austria, Dania i Szwajcaria razem wzięte, cieszą się od lat czterech opieką „latającego lekarza”. Jest nim niejaki Dr. St. Vincent Welch, który ma na swe usługi aeroplan, przewożący go na wezwanie zgłoszone przez radio, do każdego nagłego wypadku. — Wszystkie osady zaopatrzone są w małe aparaty nadawcze, których siła nadawcza, mimo nieznacznych kosztów — jest jednak dość duża, bo sięgająca na odległość z górą 600 mil angielskich. Stacja centralna, która odbiera zgłoszenia, wysyła w cięższych wypadkach porady telefonem bez drutu, a w cięższych wypadkach dyktuje lekarza. „Latający lekarz” australijski, Dr. St. Vincent Welch, przeleciał w pierwszym roku swej powietrznej działalności ponad 20.000 mil angielskich, odwiedził 255 pacjentów, do których spłynął, jak z nieba, i odbył 42 konsylia w rozmaitych miejscowościach.

Tak było od r. 1928—1929. Dziś praktykuje już w ten sposób w Australii czterech lekarzy, a projektuje się wyposażenie aeroplanu w instrumenta chirurgiczne i dodanie drugiego lekarza.

który mógłby służyć do asysty. W ten sposób mieszkańcy tych rozległych obszarów mają zapewnioną opiekę lekarską, na wypadek epidemii, czy też w nagłym wypadku, wymagającym doraźnej interwencji lekarskiej.

WRODZONA ODPORNOŚĆ.

§ Rozbudowana w ostatnich czasach bardzo znacznie nauka o odporności, której zawdzięczamy wiele wglądu w tajemnice przyrody, stoi jeszcze, tak przed prawdziwą zagadką, przed odpornością jeża na rozmaite toksyny i szkodliwości. I tak stwierdzono, że jeż w dużej mierze odporny jest na jad węzów, dalej na toksyny bakterii dyfterji — i to w dość dużych ilościach — tak, że trzeba bardzo znacznych ilości toksyn, by wreszcie wywołać śmierć zwierzęcia. Najciekawsze jest to, że na toksyny tęcza jest niemal że zupełnie niewrażliwy; jeż znosi naprzykład bez szkody dla siebie dawke toksyn tęcza wystarczającą do zabicia 8.000 ludzi! Wreszcie duża jest także odporność jeża na połączenia cyano-wodorowe (kwas pruski), podczas gdy na inne trucizny, jak naprzykład na strychninę, nie jest on odporniejszy, niż każde inne zwierze.

Odpowiedzi redakcji

URZEDNIK BANKOWY: Bardzo często po przebyciu rzeżączki pozostaje jeszcze nieraz na lata całe katar cewki moczowej, dający objawy podobne do opisanych przez Pana. Jest to cierpienie nieszkodliwe zupełnie, trudne natomiast do wyleczenia. Dla wyjaśnienia, czy w grę tu wchodzi jedynie katar cewki, konieczne jest jednak zbadanie wycieku przez mikroskop dla wykluczenia nawrotu rzeżączki.

WDZIECZNA: Może stałe zażywanie soli karlsbadzkiej spowoduje tu pożądaną zmianę.

23-LETNIA: Bez opukania i osłuchania serca trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. Poza tym trzeba naturalnie postarać się o usunięcie zauważonych przez Panią pasożytów.

POMOCY: 1) Możliwość tę wykluczamy. 2) Niepotrzebne.

§ OP—PESYMISTA: 1) Wskazane krótkotrwałe,

gorące nasiadówki. Nie ma to ze wspomnianym na-
logiem nic wspólnego. — 2) Przy przewlekłym za-
paleniu wyrostka robaczkowego występuje zapar-
cie stołka naprzemiennie z biegunkami, uczucie pełno-
ści, bolesność brzucha w okolicy kątnicy, zwię-
sza w czasie ruchu. Miarodajne wyniki daje jednak
tylko zbadanie lekarza-chirurga. Zależnie od wyni-
ku badania można dopiero ustalić dietę i sposób
zachowania się ze strony chorego.

TARNOWIANKA: 1) Jest to zapewne spowodowa-
ne niedorozwojem. Sprawa na razie nie wyma-

ga leczenia; być może, że z czasem sama się ure-
guuje. 2) Konieczne leczenie ortopedyczne.

ZMYŚLY, ZMYŚLY... 1) Trzeba unikać drażnią-
cej lektury widowisk teatralnych, czy kinowych.
2) Kąpiele nasiadowe z rumianku. 3) To lekarstwo
byłoby najbardziej wskazane i skuteczne. 4) Medy-
cyna nie zna, niestety, środka zapobiegawczego.
Pozostaje jedynie — farba.

MAŁY SUSAN: Nie potrzeba żadnych lekarstw;
trzeba tylko uważać na dziecko i nie pozwalać mu
na to.

T. B. KRAKÓW: Wskazane naświetlanie głowy
intensywną lampą kwarcową, przynajmniej raz na
tydzień. Ponadto proszę nacierać skórę głowy co-
dzienne spirytusem salicylowym.

EM-ER: 1) Proszę się zastosować do rad, udzie-
lonych wyżej pod „T. B. Kraków”. 2) Bez dokładnej
znajomości i pacjenta samego i wyniku analizy mo-
żu — udzielanie jakiegokolwiek porad w takim wy-
padku jest zupełnie niemożliwe.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

„Przeciwnik sportu jest przeciwnikiem postępu”

Gene Tunney — bokser filozof o sporcie, zawodowcach, igrzyskach i nacjonalizmie

(—) Były mistrz bokszerski świata, dwukrotny
pegromca „Tiger Jacka” — Dempseya, słynny Ge-
ne Tunney, jest w prywatnym swym życiu intelek-
tualistą, filozofem. Udzielił on wywiadu prasie
sportowej amerykańskiej, w którym w niezwykle
głęboki, interesujący sposób ujmuje genetycznie,
historycznie i etycznie zagadnienia sportowe. War-
to przeto przytoczyć je także częściowo dla orien-
tacji naszych czytelników.

Wywoły Tunneya są mniej więcej następujące:
— Powszechnie panuje przekonanie, że pierw-
szym narodem, który wynalazł sport byli Grecy;
czytamy o tem już u Homera. Egipcjanie mieli je-
dnak swe igrzyska o wiele dawniej, ale uczestni-
czyli w nich tylko niewolnicy. I dlatego igrzyska
te nie mogły urosnąć do wyżyn prawdziwego spor-
tu. Niewolnik, wyczerpany pracą, nie miał ochoty
do gier. A zawody sportowe muszą być przede-
wszystkiem grą.

— Grecy, którzy powołali do życia Igrzyska o-
limpijskie, uważali ćwiczenia fizyczne nie tylko za
przygotowanie do wojny, ale i do całego życia.
Nie mogli oni sobie przedstawić zupełnego rozwoju
duchowego, jeśli nie był on oparty na doskona-
łym rozwoju ciała. Młodzież, która dzisiaj zajmuje
się sportem, powinna dążyć do tego ideału. Nieste-
ty, zawodnicy dzisiejsi nie chcą iść w służbę kultu-
ry, tak, jak to czynili ich przodkowie.

— Zwycięzca Igrzysk olimpijskich był czczony
przez swych współobywateli. Rzeźbił go Fidjasz,
Pindar śpiewał pieśni na jego cześć, ojcowie mia-
sta zdobili drzwi jego domu — wieńcami lauro-
wymi. Dziś zwycięzca olimpijski dostaje nagrodę
i... zostaje zapomniany. Później co prawda może
on — otwarcie lub w ukryciu — wyciągnąć korzy-
ści ze swego zwycięstwa.

— Nie wydaje mi się, aby to było sprawiedliwe.
Jesteśmy pokoleniem specjalistów. Każdy robi to,
co potrafi najlepiej, czy to jest malarstwo, czy pra-
wo, bankowość czy też sport. Kto wyróżnia się w
swoim zawodzie, temu płacą dobrze. Dotyczy to
wszystkich za wyjątkiem sportowca i zawodnika.
Gdy w sporcie zaczyna się mówić o pieniądzu,
podnosi się ze wszystkich stron burza protestów.

— Zawodowcy są niemal pokoleniem parjasów,
mimo, że energia i czas zużyte przez nich dla o-
siągnięcia swego celu nie są mniejsze, niż u doktora
medycyna, czy prawnika.

— Największy zawodnik czasów nowoczesnych,
Jim Thorpe, popadł w niełaskę dlatego, że dowie-
dziano się, iż zarobił małą sumę pieniędzy.
Choć zdobył on większą ilość punktów, niż jakikol-
wiek inny olimpijczyk, jego rekord został przekre-
ślony, gdyż w czasie ferij uniwersyteckich dostał
parę dolarów za udział w meczu baseballa.

Wziął on pieniądze otwarcie, jego błąd nauczył
innych. Biorą oni pieniądze w cztery oczy i... po-
zostają zwycięzcami olimpijskimi.

— Mimo to Jim Thorpe jest najbliższym ideału
amatora, w meczu zrozumieniu tego pojęcia. Kochał
on zawody i walczył o to, co dla niego było najcen-
niejsze — o sławę. Ale głośnie oklaski, które na-
gradzają zwycięzcę, nie są podstawową substan-
cją sławy, są rzeczą w rzeczywistości poboczną.

— Są rzeczy większe, niż uznanie tłumu, to jak-
ieś wewnętrzne uczucie, które daje natchnienie,
świadomość, że zwyciężyliśmy godnych przeciwni-
ków, że długi, uciążliwy trening został nagrodzo-
ny, że zdobyte umiejętności wytrzymały próbę.

Wszystko to jest cenniejsze od sławy.

— Dziś przeżywamy wiek wulgaryzacji wszyst-
kiego i każdy z nas idzie w tym kierunku świadom-
ie, lub nieświadomie. Futbol (amerykański) jest
tego najlepszym przykładem. Słuchający w stadjo-
nie siedzi 100.000 tłum i ogląda grę dobrze wy-
trenowanych, zgranych jednostek. Trudno jest po-
wiedzieć, gdzie u widza takiego kończy się pod-
niecenie grą, a gdzie zaczyna się szal.

— Najważniejszą rzeczą jest dziś zwycięstwo.
Dążenie do niego jest wprost psychopatyczne. Dr.
Murray Buttler z uniwersytetu Columbia porów-
nał podniecenie stadjonu piłkarskiego (z którego
tak często wynoszą w Ameryce trupy), z żądzą
użycia amfiteatru rzymskiego.

— Ta niebezpieczna dla życia walka uznana jest
przez wielu nowoczesnych wychowawców za nie-
zwykle doniosłą, ale odrzucona jest przez dawną
generację. W każdym razie jest prawdopodobne,
że duch, który kieruje taką grą jest równie daleki
od prawdziwego ducha sportu, który każe zwycię-
żać tylko dla sportu, jak walki gladiatorów w am-
fiteatrze rzymskim, obce były duchowi antycznych
Igrzysk olimpijskich.

— Grecy, którzy byli entuzjastami formy i ryt-
mu, poezji ruchu, dążyli do doskonałości istnienia
ludzkiego. Wnosili oni do walk boskie uwielbie-
nie piękna, gdy Rzymianie kochali tylko walkę.
Dla Rzymian Igrzyska były tylko sprawdzianem
opanowania ciała.

— Aby zrozumieć powagę ceremonii i entuzjazm
Greków, trzeba przypomnieć sobie, że impuls do
sportu dała im religia. Grecy wierzyli, że Zeus
żąda rozwoju ciała, taksamo, jak rozwoju ducha.
Czy można sobie wyobrazić szlachetniejszy i bar-
dziej pobudzający motyw dla zawodnika.

— W przeciwieństwie do podstaw religijnych
Igrzysk greckich, fundament igrzysk nowocze-
snych jest nacjonalizm. Zamiast być symbolem po-
koju, przypominają nowoczesne igrzyska, nieomal
że wojnę światową. Gdy baron Pierre de Couber-
tin, ojciec nowoczesnych Igrzysk, wystosował w
roku 1894 do wszystkich większych narodów listy,
w których proponował próbę powołania do życia
klasycznych Igrzysk greckich, nie przewidział on
napewno tych tendencji „patriotycznych”, które
przenikają teraz wszystkie walki sportowe.

— Gdybym miał moc zmienić brzmienie przysię-
gi olimpijskiej, postawiłbym zamiast słynnych
słów: „dla sławy naszego państwa” słowa: „dla
chwalej naszej cywilizacji”. Sport tak jak sztuka
są międzynarodowe i nie powinien być wtłaczany
w ciasne ramy szablonów szowinistycznych me-
żów stanu.

— Przed niespełna 16—18 laty, gdy przepełniony
duchem walki w stroju treningowym, przebiega-
łem ulicę mego rodzinnego miasta, byłem wyśmiewa-
ny i wyszydzany przez mych ziomków. Wielki
odsetek starszej generacji tamtych czasów nie ro-
zumiał zupełnie zawodów i nie widział ich po-
trzeby i użytku.

— Dzisiaj interesujemy się wszystkimi rodza-
jami sportów. Dlaczego nie możemy jednak powo-
łać znów do życia klasycznego zrozumienia ich?
Wytrenowane ciało jest przecież tak wspaniałym
stwierdzeniem piękna.

— Musimy to jednak zrozumieć i w to wierzyć,
jeśli chcemy wprowadzić w czyn nasz ideał pię-
kna. Coraz więcej czasu może człowiek poświęcać
sobie samemu. Dały mu to wiedza i maszyny. I
stać nas na to, aby większą część wolnych chwil
poświęcić sportowi. Dlatego też zainteresowanie
zawodnikami rośnie z dnia na dzień. Człowiek,
który jest teraz przeciwnikiem sportu, jest prze-
ciwnikiem przyszłości i postępu.

— Czy nie chcemy wszyscy dopomóc do tego, a-
by Igrzyska olimpijskie stały się symbolem pokoju,
tak, jak to było w przeszłości. Wiele dobrego mo-
gą one przynieść ludzkości, jeśli przyjmiemy te
korzyści, które nam dają. Toteż Igrzyska muszą
być oczyszczone z nacjonalizmu szowinistycznego.

— Dopóki wielkie te zagadnienia nie zostaną od-
powiednio przedyskutowane przez cały świat,
sport nie ruszy się z miejsca, na którym osadził
go dzisiaj krzyżacy nacjonalizmu. (—)

Rozmaitości sportowe

OKRĘG KIELECKI utworzył ligę piłkarską o-
kręgową z 10-ciu klubów w 2 grupach.

JĘDRZEJOWSKA, HEBDA I TŁOCZYŃSKI o-
trzymali zaproszenie na turniej w Wimbledonie.

SIEDLECKI I HELJASZ wyjechali również do
Budapesztu do tamtejszej szkoły wychowania fi-
zycznego.

(—) **SONJA HENJE** otrzymała wysokie odzna-
czenie od prezydenta Finlandji w postaci orderu
Czerwonego Krzyża I. klasy z orłami.

§ RICHTER, kolarski sprinter niemiecki, zwycię-
żył w Marsylii najlepszych kolarzy świata, Hone-
mana, Gerardina, Micharda.

§ LEGEAU, tenisista francuski, odznaczył się
wybitnie na Riwierze, pokonując Kehrlinga, Cram-
ma, a wraz z Mathieu w mixcie zwyciężył parę Ro-
gers—Scriven, zdobywając obok singla także pu-
har narodów.

§ STEN BOLDEN, młody uczeń szwedzki, oka-
zuje się wspaniałą gwiazdą pływacką i uważany
jest za następcę Arne Borga.

§ SPECJALNY POCIĄG SPORTOWY wyjechał
z Paryża do Berlina na ostatni mecz Francja—Niem-
cy, który zakończył się nierozstrzygniętą.

§ WYŚCIG KOLARSKI „DO SŁOŃCA” NA TRA-

SIE PARYŻ—NICEA wygrał Belg, Schepers w cza-
sie 37:48,07 godz.

§ KRAHWINKEL, najlepsza tenisistka Niemiec,
wychodzi za mąż za tenisistę duńskiego Sperlinga
i debiutowała już w barwach duńskiego klubu
Idreats Club w jego meczu ze szwedzkim AIK, w
którym zdobyła wszystkie trzy punkty (wynik 4:3
dla AIK).

§ FTC I UJPESTI doszli do finału piłkarskiego pu-
haru Węgier.

§ BIEG KOLARSKI DO KOŁA WŁOCH w 17 e-
tapach na trasie 3000 km. odbędzie się od 6—28
maja b. r.

§ AUSTIN I PERRY, najlepsi singliści tenisowi
Anglii, mają także grać razem jako reprezentacyjni
duple.

§ SZKOCJA—ANGLJA rugby mecz w Edynburgu
wobec 40.000 widzów wygrali Szkoci 3:0.

§ MASSACHUSETTS RANGERS, hokejowy
mistrz świata, zwyciężył w Paryżu Reprezentację
Francji po ciężkiej walce 5:3.

§ PAOLINO, znany drwal baskeński, pokonał w
meczach bokserskich w Barcelonie Niemca Schörratha
w 2-giej rundzie k. o.

Ostatni trening przed rozpoczęciem kampanji ligowej

Ostatnią niedzielę przed rozpoczęciem kampanji ligowej poświęcili nasze zespoły ligowe ostatecznemu treningowi kombinacyjnemu. Teraz już znamy dokładnie oblicze krakowskich drużyn polskiej ekstraklasy piłkarskiej.

WISŁA—GARBARNIA 2:0 (1:0).

Przedsmak mistrzostwa ligowego dał nam wczorajszy mecz byłych mistrzów ligowych. To już nie był mecz gra ligowa. Żywe tempo, dobre obstawianie, celowe podania, dążenie do kombinacji, a nie tylko pojedynki, ciągły nacisk na bramkę — da się wytrzymać. Nasze drużyny nie idą pod złemi auspiciami do walki ligowej. Jak na początek sezonu poziom wcale dobry, fizjonomja dość wyraźna, nerwowość optymistyczna.

Wisła przygotowuje się pełną parą nie tylko do ofensywy ligowej, ale głównie do swego tournée po Belgii i Francji. Czerwoni uświadamiają sobie swe zadanie i obowiązek propagandowy zagranicą. Jednym nadzieją, że nie zblamują krakowskiej klasy piłkarskiej i nie przyniosą ujemny swjej zaszczytnej marce.

Tylko lewa strona ataku się nie klei. Łyko nienajgorszy, ale do Balcera mu jeszcze daleko. Brak Wiślanie huraganowego lewoskrzydłowego. Reyman już też błady jeszcze, ale Kotlarczyk II. w ataku nie może go zastąpić, tak samo na lewej pomocy nie jest on całkowicie sobą. Mamy wrażenie, że ostatnio pracuje niestety więcej „buzia“, niż swymi znakomitymi i uznanymi walorami. Szkodził tym drużynie i sobie. Z tą lewą stroną ataku musi Wisła coś zrobić.

Także Garbarnia, mimo odświeżonego ataku, całkiem dobra i nadal groźna. Linje defenzywne doskonałe i silne. Jaksz lepszy i pewniejszy, niż Bill. — Brak Maurera odzyska się, zastępcą Batora może śmiało być jego następcą. Riesner i Pazurek bardzo niebezpieczni. Smoczek przyjdzie dopiero do siebie.

Gra wczorajsza — acz towarzyska, a może właściwie z tego powodu — była wcale interesująca i emocjonująca. Była to prawdziwa i ostatnia próba sił przed poważnymi, punktowymi, mistrzowskimi spotkaniami. Obie drużyny grały dobrze i wykazały usilne starania do skonsolidowania zespołowego. Dzięki większej rutynie i spokojniejszej grze zdołała Wisła wykorzystać swe sytuacje podbramkowe. W ten sposób zdobył Reyman I. do pauzy. Artyur po pauzie dwie piękne bramki. Natomiast Koźmin udaremnił wszelkie zakusy napadu Garbarni. Ponad wszystkich graczy wybiłali się dwaj obrońcy — Koniewicz z Garbarni i Pychowski z Wisły.

Sędzia p. Seidner rutynowany i pewny. (hl.).

CRACOVIA—POGOŃ (KATOWICE) 3:1 (1:0)

Białoczerwoni wzięli sobie za sparringpartnera ostatniego sympatyka Pogoni katowickiej, który atoli tylko do pauzy stanowiła przeciwnika. Widać, że mistrz ligi nie chce przemęczać swej drużyny i narażać swych graczy przed bezpośrednim wstąpieniem w szranki turnieju ligowego. Bramki zdobyli Kossok (2) i Malczyk (1), oraz Pazurek III. dla gości. Doskonale grali Zieliński i Kisieliński.

Sędziował p. Knobel.

PORAŻKA „PODGÓRZA“ W SOSNOWCU.

Sosnowiec 26. 3. PAT. W niedzielę ligowa drużyna krakowska „Podgórze“ doznała przykrej porażki, przegrywając do miejscowej „Unii“ 3:4 (1:3).

Łódź 26. 3. PAT. W niedzielę LKS występował w pełnym składzie, pokonał Hakoah 4:1 (1:0).

BIEG NA PRZELAJ PANÓW KOZŁA na trasie około 3600 mtr. wygrał 1) Fiałka. 2) Modzelewski. Startowało 4-ech (!) zawodników.

Co dzień niesie!

Wyrok przeciw mordercom rodziny Gruberów — prawomocny

Przed dwoma laty miasto Lwów zelektryzowane zostało wiadomością o potwornej zbrodni morderstwa, dokonanego w Zniesieniu na rodzinie Gruberów. Jak wiadomo, bandyci napadli w nocy na sklep i przy pomocy z góry skonstruowanego młotka zamordowali w bestjałki wprost sposób starą Gruberową, jej córkę i zięcia Hagmę. Bandyci po dokonaniu krwawego żniwa zabrali pieniądze i część towaru, poczem zbiegli. Perypetje śledztwa były dość ciekawe. Polejźnienie padło na dwóch robotników z pobliskiej huty szkła, których na podstawie listów gończych aresztowano aż w Białymstoku. Doprowadzeni do

Nowa seria mordów i gwałtów

Berlin, 26. 3. ŻAT. Jak donosi „Isr. Familienblatt“, w Elberfeld został zabity 26-letni Żyd Oswald Laufer, odnosząc trzy strzały od kul rewolwerowych. Napastnik zdołał uciec.

Na drodze pomiędzy Mengkofen a Würth został zastrzelony 48-letni kupiec żydowski Otto Welz. Według doniesienia „Berliner Börsen-Courier“ ubiegłej nocy dokonano w Augsburgu aresztowań 22 osób, w tym kilku adwokatów żydowskich i innych poważnych obywateli Żydów. W Brunsziku aresztowany został naczelny lekarz dr Lewi, a w Berlinie kierownik ambulatorjum Kasy chorych dr. Friedländer. Usuwania Żydów z urzędów, przedsięwzięcia biurowe i samorządów trwają w dalszym ciągu.

Nowy Jork, 26. 3. ŻAT. Przedstawicielstwo niemieckie w Stanach Zjednoczonych usiłuje wpłynąć na wzburzoną opinię publiczną, zaprzeczając wiadomościom o prześladowaniach Żydów w Niemczech.

Protest organizacji kupieckich i rzemieślniczych

Warszawa 26. 3. Centralny Związek kupców, Centralny Związek drobnych kupców i handlarzy żydowskich, oraz Centralny Związek rzemieślników Żydów w Polsce odbyły dziś wspólne posiedzenie zarządów, na którym powzięto jednomyślnie uchwałę.

Lwowa wykazali swoje alibi i śledztwo utkwilo na martwym punkcie. — W jakiś czas później prowadzący dochodzenia nadk. Schwarzwald wpadł na właściwy trop zbrodniarzy i aresztował jednego z nich, niejakiego Figurskiego. Sędzia śledczy jednak po pewnym czasie Figurskiego wypuścił na wolną stopę i kto wie, czy zbrodnia nie uszłaby bezkarnie, gdyby nie przypadek. Policja przemyska wpadła na trop złodziei, którzy ze Lwowa przybyli tam na „gościnne występy“. Dzięki energicznemu dochodzeniu udało się w rezultacie uzupełnić śledztwo w sprawie kradzieży — sensacyjnym wynikiem. — Ustalono bowiem, iż przytrzymani osobnicy są mordercami Gruberów. Zebrano szereg niezbitych dowodów, świadczących o winie aresztowanych osobników: Michała Figurskiego (tego samego, którego we Lwowie wypuszczono), Karola Mikulaka i Jerzego Piwonina. Ustalono przytem, że głównym hersztem tej zbrodniczej trójki jest Figurski, dwaj inni zaś byli jego pomocnikami.

Ostatecznie doszło do rozprawy we Lwowie i sąd okręgowy karny skazał Figurskiego na dożywotnie więzienie, Mikulaka na 10 lat ciężkiego więzienia i Piwonina na 8 lat ciężkiego więzienia. Skazani złożyli kasację, na skutek czego sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym.

Onegdaj nadeszła do Lwowa decyzja Sądu Najwyższego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził, wobec czego wyrok ten stał się prawomocny. Temsamem masowa zbrodnia, dokonana na rodzinie bhp. Gruberów nie uszła bezkarnie.

DOCHODZENIA PROKURATORSKIE PRZECIWO 10 DZIAŁACZOM ENDECKIM.

Z Lwowa donoszą: Dochodzenia prokuratorskie przeciwko 10 działaczom endeckim op.: dr. Świdarskiemu, red. Hrabyskiemu, red. Ulanowskiemu, mgr. Macielińskiemu, Skubiejskiemu, Zajaczyńskiemu, Białokozowi, Heldowi, Giżyńskiemu i Świetlikowi prowadzone są w dalszym ciągu w bardzo szybkim tempie. Władze prokuratorskie rozprawiają już bardzo dużym materiałem. Śledztwo potrwa niewątpliwie jeszcze kilka tygodni. Na tle sprawy spodziewany jest we Lwowie wielki proces polityczny.

REWIZJE W PRZEMYSŁU.

W sobotę odbyły się w Przemyśle rewizje w lokalu redakcji „Ziemi Przemyskiej“, w lokalu Zrzeszenia młodzieży narodowej, jak również u przewodniczącego tego zrzeszenia, Włodzimierza Biłana, studentów wyższych uczelni Zbigniewa Janickiego, Antoniego Westfalewicza, oraz u urzędników Leona Uchwata i Jana Konopki. W wyniku rewizji zakwestionowano materiały, stwierdzające przekroczenie działalności statutowej zrzeszenia, oraz naruszenie przepisów kodeksu karnego. Wobec tego wyczerpo przeciw wymienionym dochodzenia prokuratorskie. W czasie rewizji miano znaleźć u Westfalewicza jeden karabin rosyjski, bagner i szablę.

— CO WIDZIAŁEM W PALESTYNIE? Żywy

protestującą w najostrejszy sposób przeciw gwałtom antyżydowskim w Niemczech. Uchwala stwierdza, że wspomniane organizacje nie uchyliły się od podjęcia ostatecznego środka walki ze złem lat ferojskich, t. j. wyrzucenia się niemieckich terroru. Uchwalono odbyć w poniedziałek wieczerzy z wszystkich zrzeszeń, oraz wezwać prowincjonalne oddziały do urządzenia protestacyjnych echa i ankiecia sklepów i warsztatów w poniedziałek 27. bm. od godz. 5—7 popołudniu.

PROTEST ŻYDOSTWA TARNOWSKIEGO.

Staraniem Żydowskiego Komitetu Protestacyjnego odbędzie się dziś o godz. 1-szej w południe w nowej synagodze w Tarnowie masowe zebranie protestacyjne żydostwa tarnowskiego. Przemawiać będzie Joahim Neiger.

CHCA POZBYĆ SIĘ HINDENBURGA I NIEMIECKO NARODOWYCH MINISTRÓW.

Wiedeń 26. 3. PAT. „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina, że aresztowany pod zarzutem defraudacji 2,000.000 marek minister niemiecko-narodowy Gerecke jest najzauważalszym przyjacielem Oskara Hindenburga. Powołanie Gereckiego do gabinetu Schleichera i Hitlera nastąpiło na życzenie prezydenta Hindenburga. Aresztowanie Gereckiego byłoby tedy ciosem, wymierzonym przeciwko Hindenburgowi. Fakt ten pozostaje w związku z planem Goerlinga, zmierzającym do wywołania przesilenia prezydenckiego. Hitlerowcy amierzają wogóle usunąć wszystkich narodo-niemieckich członków obecnego gabinetu.

POSŁOWIE ŻYDOWSCY W PARLAMENCIE RUMUŃSKIM GŁOSUJĄ PRZECIWO BUDŻETOWI.

Bukareszt, ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu poseł dr. Józef Fischer zabrakł głos w dyskusji budżetowej i wywodził postulaty żydowskie w Rumunji. Mówca wystąpił przeciwko nieuzasadnionej redukcji subwencji na rzecz wyznania żydowskiego, którą preliminowano w wysokości 7 i pół miliona lei w stosunku do 24 miliardowego budżetu, podczas gdy milionowa ludność żydowska w dużym stopniu przyczynia się do dochodów państwowych. Poseł dr. Fischer oświadczył, że na znak protestu przeciwko nieuwzględnieniu postulatów żydowskich posłowie Żydzi głosować będą przeciwko budżetowi.

BUDŻET GMINY ŻYDOWSKIEJ WE WIEDNIU

Wiedeń (ŻAT) Preliminarz budżetowy gmin żydowskich we Wiedniu za rok 1933 sięga 5.725.000 szylingów po stronie dochodów i 6.135.000 szylingów po stronie wydatków. — Wraz z deficytami lat poprzednich deficyt gminy żydowskiej przekroczy 600,000 szylingów.

reportaż z podróży wypowiedzi p. Wilhelm Aleksandrowicz na herbatce towarzyskiej WIZO we wtorek 28 bm o godz. 5:30 popoł. Goście mile widziani.

— AKAD. ORG. SJON. SOCY. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Poale Sjon ul. J. Sarego 23, plebiscyte zebrań połączone z przeglądaniem prasy partyjnej. Goście mile widziani!

— AWANTURA NA PLANTACH. Janina Knapczyk, Cieslik Władysława, Cebula Janina prostytutki zam. w Borku Fałęckim, zgłosiły do policji, że zostały zaczepione na plantach obok wylotu ul. Pijarskiej przez Pretera Józefa zam. Brzozowa, który zażądał od nich pieniędzy na wódkę, a gdy takowych nie otrzymał, poczęł je bić, poczem zbiegł. Poranione udały się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy, skąd udały się na Komisariat PP. gdzie zgłosiły o zająsci.

— BIBLIJNA, FUTRO I ROWER. Burzyńska Marja urzędniczka Magistratu zam. przy ul. Brodowicza 1. 27 zgłosiła do policji, że skradziono jej z mieszkania, przez wybićie szyb w oknie, bieliznę damską i stołową wartości 400 zł. Hoilender Helena, urzędniczka Konserwatorium Muzycznego przy placu Szczepańskim 1, zam. w przy ul. Wielopole 1. 24 zgłosiła, że skradziono jej z kurtylarza Konserwatorium futro damskie wartości 600 zł. Wójcik Franciszek szofer zam. Długa 1. 68 zgłosił, że skradziono mu z podwórza domu rower me ski wartości 100 zł.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarzy.

KRONIKA

MARZEC

27

PONIEDZIAŁEK

29 Adar 5693

Wschód
słońca
5 m. 13

Zachód
słońca
17 m. 47

Protest żydostwa krakowskiego

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym żydostwo całego świata zjednoczy się w rozległym proteście przeciw terrorowi i gwałtom antysemickim w Niemczech. W Krakowie odbędzie się staraniem Żydowskiego Komitetu Protestacyjnego wielkie zebranie protestacyjne w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7, o godz. 1-szej w południe. Przemawiać będą adw. dr. Szymon Feldblum i dyr. Finkelstein. Na czas trwania zebrania protestacyjnego Żydzi porzucą zajęcia i zamkną sklepy oraz inne warsztaty pracy.

Pozatem odbędzie się staraniem Akademickiego Komitetu Protestacyjnego

MASOWY WIEC MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ w sali Żydowskiego Domu Akademickiego o godz. 7:30 wiecz. Przemawiają kol. R. Wolf, L. Hecht, E. Rosthal, L. Liebeskind.

Komitet wzywa młodzież żydowską do masowego jawienia się na wiecu.

50 emigrantów wyjeżdża dziś do Palestyny

Dziś, w poniedziałek o godz. 9:10 wieczór nastąpi wyjazd z Krakowa grupy emigrantów palestyńskich, złożonej z około 50 osób. W skład grupy tej wchodzi chalućim, przedstawiciele stanu średniego, krewni itd. Emigranci wyjadą z Tricestu dnia 29 bm. na okręcie „Martha Washington”.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i plac Zgody 18.

— **PIERWSZA ROCZNICA ZGONU BLP. DRA B. SEIDENA.** Dziś, w poniedziałek w pierwszą rocznicę zgonu naszego drogiego i nieodżałowanego kolegi redakcyjnego, tow. dra Benjamina Benona Seidena nastąpi o godz. 10-tej przedpoł. odsłonięcie pomnika na Jego grobie na tutejszym cmentarzu żydowskim.

— **CZĘŚĆ UCZESTNIKÓW WYCIECZKI PALESTYŃSKIEJ,** urządzonej staraniem Egzekutywy sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska, odbywająca podróż powrotną przez Konstantynopol, powróciła wczoraj do Krakowa. Droga część, wracająca przez Triest, przybędzie do Krakowa za 2-3 dni.

— **WYBORY DO IZBY RZEMIEŚNICZEJ W KRAKOWIE.** Onegdaj odbyło się zebranie członków Izby Rzemieślniczej w Krakowie, na którym dokonano uzupełniających wyborów do prezydium i zarządu izby. W wyniku głosowania prezydentem Izby wybrany został radca miejski p. Różycki Andrzej, zaś wiceprezydentem p. Jarosz Antoni, przemysłowiec z Krakowa. Do zarządu wszedł p. Andrzej Woliński z Żywca.

— **WYSTĘPY DRA PAWŁA BARATOWA** w krakowskim teatrze żydowskim. Dziś w poniedziałek o godz. 8:45 poraz ostani „Dawid Golder” która to sztuka cieszy się pełnym sukcesem u krakowskiej publiczności. Bilety w cenie najniższej od 49 gr do 2 zł w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj wieczorem 25-ta premiera krakowskiej opery, opera Lehara „Kraina uśmiechu” w wykonaniu pp.: Kisielewskiej, Laskowskiej, Stępniewskiego, Jastrzębskiego, Mazanka, Mazurka, Woźniaka. Jutro we wtorek „Dziewczęta w mundurkach”.

— **„ROMANS”** sukcesowa sztuka E. Sheldona ukaże się w środę.

— **II. POPULARNE PRZEDSTAWIENIE PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH** (ane będzie w piątek. Zostanie powtórzony dramat Słowackiego „Horsztynski”.

Dookoła procesu Rity Gorgon

DZIŚ TRZECIA WIZJA LOKALNA W WILLI BRZUCHOWICKIEJ.

Trzecia z kolei naoczna w willi Zaremby w Brzuchowicach odbędzie się dziś, w poniedziałek. Bada nie piwnicy z polecenia sądu krakowskiego przeprowadzi rzeczoznawca sądowy inż. Kazimierz Przetocki, w obecności sędziego śledczego Dr. Małchety. Podczas wizji obecny będzie również obrońca Dr. Axer.

Naoczna brzuchowicka będzie miała na celu: ustalenie, czy w piwnicy znajduje się woda podskórna. Być może, że zostanie również wydelegowany z ramienia sądu do Brzuchowic w charakterze biegłego jeden z profesorów Politechniki lwowskiej. Naoczna odbędzie się o godz. 10 rano, bez udziału publiczności. Do Lwowa przyjeżdża na wizję prok. Przytułski z Krakowa.

11 NOWYCH ŚWIADKÓW W PROCESIE GORGONOWEJ.

W sobotę przez lwowski sąd okręgowy doręczono wezwania na środę 29 b. m. jedenastu no-

wym świadkom, których zaproponował prokurator i obrona. I tak między innymi wezwania otrzymali teściowa Gorgonowej, Olga Gorgonowa, majorowa ż. Izabela Garezyńska, Dr. Rappaport, oraz syn Gorgonowej, przebywający w Tarnopolu.

HENRYK ZAREMBA WYTACZA PROCES PRASIE.

W prasie lwowskiej i w części prasy warszawskiej ukazała się wiadomość, że głośny z procesu Gorgonowej, Henryk Zaremba, jest mordercą rodzzonego brata, uwodzicielem służącej, z którą miał nielegalne dziecko, okłamkiem bez czci i wiary, który doprowadził matkę swą do choroby nerwowej i t. d.

Podobno Zaremba zarzuty pism lwowskich i warszawskich z oburzeniem odpiera. Zwrócił się on do znanego adwokata warszawskiego, Szurleja, który wytacza proces tym pismom lwowskim i części prasy warszawskiej, która zamieszcza wiadomość o tem, że Zaremba jest rzekomo mordercą swego brata.

Dwukrotnie skazany na śmierć stanie przed sądem w Krakowie

(rg) Nie zakończył się jeszcze proces Gorgonowej, który decyzją Sądu Najwyższego przeniesiony został do Krakowa, a już nowy wyrok Sądu Najwyższego przeznaczył Kraków na miejsce procesu, który w poprzednich swych „wydaniach” zakończył się dwukrotnie wyrokiem śmierci, a jeden raz wyrokiem skazującym na 15 lat więzienia.

Tym razem chodzi o sprawę Andrzeja Sarny, robotnika z Wadowic, który zasiadał trzecznie na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Wadowicach, oskarżony o zamordowanie swej kochanki, Marji Cebulówny, w nocy z 1 na 2 lipca 1931, przez uduszenie jej, a następnie powieszenie

na drzewie dla upozorowania samobójstwa.

Pierwsze dwa wyroki, skazujące Sarnę na karę śmierci przez powieszenie, zostały na skutek skarg kasacyjnych zmienione. Trzeci wyrok, z dnia 10 grudnia ub. roku, skazujący Sarnę na 15 lat więzienia, został na skutek skargi kasacyjnej również zmieniony. Równocześnie Sąd Najwyższy przekazał sprawę do Krakowa. Tak więc w kwietniowej kadencji sądu przysięgłych, która rozpocznie się w drugiej połowie miesiąca, Kraków mieć będzie nowy proces, którego akcja sięgać będzie poza teren naszego miasta do Wadowic.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś posiedzenie komisji imprezowej o g. 8 wiecz. w lokalu Ezry Mikołajska 6 m. 3.

— **HASZACHAR PRZEDSWIT.** W poniedziałki i wtorki o godz. 3-ej seminarjum kol. mgr. Berkowicza.

— **„KADIMAH”.** Wszyscy Bb. Bb. zbiorą się dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu K! celem udania się na wiec protestacyjny.

— **DWA WYPADKI ŚMIERCI.** Nocy onegdajszej zmarł nagle na adyr serca Ignacy Gwiżdż (lat 46) woźny Banku Polskiego, zam. Basztowa 1 20. Na dworcu kolejowym zmarła nagle Anna Węzowska (lat 32) zam. w Chmielowie pow. Tarnobrzeg. W obu wypadkach lekarz stwierdził zgon.

— **NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA.** Nocy onegdajszej przybył na VI-ty Komisarjat PP. na dworcu kolejowym Wajland Jujlan Dawid (lat 42) zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 1. 20, były urzędnik bankowy, obecnie bez zajęcia, który zgłosił, że w celu pozabawienia się życia przed kilku minutami zażył 4 dawki nieznanej trucizny. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie i przewiózł go do szpitala św. Łazarza w stanie niezbyt groźnym.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH
KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek 8:45 wiecz.: „Dawid Golder” (ceny niższe).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz.: „Kraina uśmiechu” (opere).

Wtorek 8 wiecz.: „Dziewczęta w mundurkach”.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Rozkoszna przelota” (Kate Nally).

APOLLO: „Arjana” (Elżbieta Berger).

BAGATELA: „Wesoły tydzień” (Flip i Flap).

MUZEU: „Pieśń mego życia”.

PROMIEN: „Flip i Flap” (Komedja sensacyj).

SZTUKA: „Afera bankiera Gordona”.

SŁOŃCE: „Oficerowie w siłach kokoty” (Lil Dagower).

WANDA: „Kurtyzana” (Greta Garbo, Clark Gable).

UCIECHA: „Pieśń życia” (A. Carr, S. Marlitz).

DIWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM DIETLA 45

Start mistrzowski krakowskiej A klasy

Wczorajsza niedziela przyniosła pierwsze walki mistrzowskie krakowskiej pikarskiej A klasy, które nie przyniosły żadnych niespodzianek. Zwyciężyli przeważnie faworyci. Poziom meczów stosunkowo słaby, nie dźwignego jednak, jak na pierwszy występ.

Wyniki przedstawiają się następująco:

MAKKABI—FABLOK (CHRZANÓW) 1:0 (0:0).

Rozegrany wczoraj pierwszy mecz mistrzowski białoniebieskich na własnym boisku z ambitną i fizycznie silną drużyną chrzanowską Fablok przyniósł Makkabi pierwszy sukces i dwa punkty mimo, że był to wogóle pierwszy trening na dwie partie w sezonie. Różnica umiejętności technicznych od razu była w oczy, ale także słaba kondycja fizyczna gospodarzy, którzy z trudem wytrzymali mecz do końca. Oczywiście nikt nie miał pretensji do wysokiego poziomu i silnego tempa. Zwoleńnicy drużyny żydowskiej byli zadowoleni, że skłony jest cze niekompletny i niedefinitywny zespół miał sposobność potrenowania, zapoznania się i konsolidowania. Naturalnie, że od graczy Makkabi, nietylko ze względu na tradycję i obowiązek społeczno-narodowy, ale i z punktu widzenia szkoły i wiedzy czysto sportowej, mamy bezwzględne prawo domagać się znacznie lepszej, piękniejszej, skuteczniejszej i bardziej stylowej, oraz klasowej gry. Miejmy nadzieję, że to nastąpi w ciągu sezonu wiosennego po racjonalnym i sumiennym treningu.

Przebieg gry wykazał przewagę gospodarzy, u których najlepsza była linia pomocy (Reder, Herman Spitzer). Najlepszym w zespole był Spira w obrocie. Pracowitym był Krumholz w ataku, natomiast słabymi byli Lieberman i Bloch. Zdobywca bramki Purysz, zbyt egoistyczny i nieambitny. Dobrze się zapowiada młodzieńki Salomon fizycznie słaby, ale mający zmysł kombinacyjny. — Hauptman wypadł błado. Tendencje do wózkowania i popisywania się widowiskowego powinny być konieczne energicznie rugowane. Bardzo by się przydało wzmocnienie drużyny silniejszymi fizycznie graczami. Gimnastyka i kondycyjny trening jest wszystkim zawodnikom niezbędny.

Sędziował p. Ganda.

(hl.)

Grzegorzewski—Unja 4:3.

Wawel—Zwierzyniecki 0:0

Olsza—Korona 2:0.